Nr. 81. We Lwowie, Środa dnia 2. Kwietnia 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
kwartalnie . . . 3 złr. 15 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: [illegible] 9 złr. — ct. — Prusy i Rosyo cłowniczo 7 talary 15 sgr — Szwecyi i Danii 8 — — Francyi 21 franków — Anglii, Belgii i Turcyi 15 „ — Włoch i Rumunii Rzymskich 18 „ —
Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: [illegible] Kraków: [illegible] Stanisławowie: [illegible] Tarnowie: [illegible] Zamościu: [illegible] Brzeżanach: [illegible] Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha wyspa Wolnica [illegible] Wiedniu: [illegible] Berlinie: [illegible] Paryżu: [illegible] Londynie: [illegible] Genewie: [illegible] Frankfurcie n. M.: [illegible] Hamburgu: [illegible] Genua: [illegible] Ogólnie: [illegible]
Ogłoszenia przyjmuje się za cenę [illegible] centów od [illegible] wiersza [illegible] Listy [illegible] Manuskrypty drobne nie zwracają się [illegible]

Lwów d. 2. kwietnia.

(Otwarcie delegacyj. — Budżet ministerstwa wojny.)

Dzisiaj otwarcie sesji delegacyj wspólnych. Sesja ta nie zajmuje bynajmniej uwagi; rząd wspólny nie wniesie żadnej sprawy drażliwej, a centraliści rządowi oponować nie będą, podobnie jak w Radzie państwa — dopóki nie nastąpi sankcja reformy wyborczej, a że ta przed zamknięciem sesji delegacyjnej nie nastąpi, można być pewnym. I Węgrzy nie będą mieli powodu oponować, ani też chęci, mimo smutnego stanu swoich finansów. Sprawa delegacyjna tym razem tak stoi, że delegaci mogą iść bezpiecznie za swojem zdaniem prywatnem; czy wejdą do delegacyj wszyscy czy nie wejdą, czy tylko część ich nie wejdzie — to jest zupełnie obojętnem tak pod względem zasady jak okoliczności obecnych.

Z preliminarza spraw wspólnych na r. 1874 wiadomy jest tylko budżet ministerstwa wojny, który tutaj według tytułów podajemy:

	Wnioski rządu na r. 1874	Pozwolona na r. 1873
1. zarząd centr., władze i adm. szczegółowa	2710817	2612194
2. wyższe komendy i sztaby	1929377	1840719
3. ogólne wydatki na wojsko	24577247	24159173
4. furgony	343453	316008
5. zakłady naukowe	1140566	1100398
6. magazyny prowiantu	608458	582683
7. magazyny pościeli	36804	36778
8. zakł. adm. mundur.	131044	131000
9. artylerja techn.	2864543	2844507
10. składy mat. furg.	110467	110467
11. materjał pionier.	32000	29500
12. dyrekcje bud. inż. i wojskowi	2556912	2375939
13. inst. wojsk. geogr.	399293	358257
14. służba zdrowia	3316783	3264062
15. zaopatrzenia	10133467	10178000
16. zakłady karne	57401	59000
17. rozm. wydatki	303000	255000
18. żywność *in natura*	16518290	16187348
19. żywienie żołn.	11783774	11318968
20. mundury i pościel	8993543	8093556
21. remonty	1428421	1340000
22. premie podofic.	1900000	1900000
Ogółem	91785660	89093557

Na to jest pokrycie następujące: a) własne dochody administracji wojskowej złr. 3421915, b) dochód z funduszów administracji wojskowej będących pod zarządem wspólnego ministerstwa finansów 1310246; razem a) i b) 4732161 złr. (na 1873 r. 4999310). Odtrąciwszy pokrycie od potrzeb zostanie na rok 1874 suma potrzeb ordynarjum ministerstwa wojny 87053499 złr., a w porównaniu z pozwolonemi na r. 1874 potrzebami 84094247 złr., więcej o 2959252 złr.

Najznaczniejszej podwyżki na r. 1874 żądano w tytule 3., bo o 418074 złr. więcej jak na r. 1873 jest pozwolone, co pochodzi głównie ze zmiany kadr baterji 13. na 5funtowe baterje piesze według etatu pokojowego. Przy tytule 19. podwyżka (właściwie tylko 408.471 czyli przeszło półczwarta prc.) pochodzi z podskoczenia cen, taksamo przy tytułach 20 i 21; przy tyt. 11 zaś z powodu nowych budowli fortecznych i budynków.

Co do potrzeb w ekstraordynarjum wojskowego na r. 1874 niemamy porównania z cyframi na r. 1873 pozwolonemi. Mianowicie żądania wynoszą:

1. Tyt. sprawienie i przewóz brakującego materjału na uzbrojenie polowe 201.000 złr. (na materjał furgonowy 126.000, na urządzenie polowych kancelaryj i elaboratów 25.000, na materjał sanitaryj 50.000 złr.)

Tyt. 2. zbroja 4,268.250. Mianowicie 4,100.000 złr. na sprawienie 100.000 karabinów werndlowskich, które wraz z 20 mil. nabojów są nieodzowne aby dalej uzbroić w nie pułki piesze, z których tylko 41 jest już uzbrojonych. Ociąganie się w tej sprawie zaszkodziło by zdolności armii do wojny. Na uzbrojenie zaś fortec 143.750 złr.

Tyt. 13. trecie raty budowlane na fortyfikacje Łysej góry i na wzgórza Posternik w Krakowie po 200.000 złr.

Tyt. 18. wojsko Pogranicza 1,195.057 złr.

W sprawie ekwipowania wojska (konsorcjum Skenego) przyrzeka minister wojny przedłożyć uchwały i protokoły dotyczącej ankiety.

Żądania na r. 1874 mają w porównaniu z sumą na r. 1873 przyzwoloną wynosić (w ordynarjum i ekstraordynarjum razem) ogółem przeszło 5 mil. złr. więcej.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń dnia 31. marca.

Zaraz nazajutrz po uchwaleniu reformy wyborczej w Izbie wyższej, miał minister spraw wewn., br. Lasser, audjencję u cesarza, na której miał *allerunterthänigsten Vortrag* o sankcji reformy wyborczej, i zaraz potem zawiadomiono o przedłożeniu reformy wyborczej do sankcji dzienniki centralistyczne.

A równocześnie wywiera ministerstwo presję na Izbę niższą Rady państwa, ażeby uchwaliła ustawę o zawieszaniu sądów przysięgłych przez rząd, przedstawiając, że inaczej reforma wyborcza nie uzyska sankcji. Donosiłem wam, że centraliści mocno się tej ustawy obawiają: a nuż przyjdzie inne ministerstwo i użyje tej ustawy przeciw centralistom w prowincjach niemieckich! Daremnie im przedstawiano, że ta ustawa wymierzoną jest przeciw frakcjom anticentralistycznym, któreby podczas wyborów mogły obszerną rozwinąć agitację. W końcu poddali się jednak centraliści tej smutnej operacji, dodawszy tylko zastrzeżenie, iż zawieszenie sądów przysięgłych ustać ma, jeśli którakolwiek Izba Rady państwa tego zażąda. Centraliści bowiem liczą w tym wypadku najwięcej na Izbę wyższą. Choćby anticentralistyczna frakcja przy wyborach zyskała większość w Izbie niższej, to w Izbie wyższej, złożonej prawie z samych Niemców, spodziewa się zawsze mieć większość.

Gotowała się tu burza między wiernokonstytucyjnymi centralistami przeciwko ministerstwu, z powodu, iż przystało na założenie banku eskontowego w Peszcie, nie zapytawszy pierwej większości Izby niższej. Lecz jakoś pan Lasser tę burzę zażegnał. Wezwał koryfeuszów centralistycznych na konferencję do ministerstwa, i po dwóch czy trzech naradach zdołał im wyperswadować, że wszelka opozycja byłaby daremną, a mogłaby sprowadzić przesilenie ministerjalne i niesankcjonowanie reformy wyborczej. Już dziś się pokazuje, że Rada państwa nie będzie dnia 3. zamkniętą, lecz że aż do kwietnej niedzieli będzie obradowała. Więc fakt unieważnienia mandatu galicyjskiej delegacji spełni się jeszcze przed rezejściem się Rady państwa na ferje wielkanocne. Jeśli reforma wyborcza będzie sankcjonowaną, to nie przyjdzie do rozpisania bezpośrednich wyborów z konieczności, gdyż teraźniejsza sesja Rady państwa będzie przed 1. maja zamkniętą, a wybory w kwietniu nie dałyby się przeprowadzić.

Nie jest tajemnicą, dlaczego bez wszelkich rozpraw przyjęto ustawę o kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, chociaż rząd zaproponował nierównie wyższą gwarancję na miłe jak dla kolei Lwów-Stryj-Stanisławów, pomimo że budowa tej ostatniej kolei dla trudności kolei nierównie więcej kosztować będzie, jak kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, a obliczając kapitał zakładowy, kurs emisji o dwa procent obliczono niżej, niż przy obliczeniu kapitału zakładowego innym kolejom galicyjskim. Konsorcja finansowe przy wyborach w Czechach i Morawie, musiały bardzo znaczny kapitał wyłożyć na zakupienie dóbr, musiały te dobra przepłacić, aby nowi ich nabywcy mogli głosować w kurji własności większych. Ponieśli więc wielkie straty, których odszkodowanie z góry im gwarantowano. Oprócz tego trzeba będzie przy wyborach bezpośrednich znacznych kapitałów dostarczyć na agitację wyborczą. Otóż kolej Tarnowsko-Leluchowska ma tych funduszów dostarczyć.

Hr. Andrassy zaniepokoił się był mocno wiadomością, iż delegaci galicyjscy nie przybędą do wspólnej reprezentacji Austro-Węgier. Te jego obawy uspokoił jednak dr. Grocholski, udawszy się do niego i zaręczywszy, iż te wiadomości są nieprawdziwe, bo delegaci galicyjscy nie myślą wcale usuwać się od wspólnej reprezentacji. Zapewne pan Grocholski był do tego od swoich kolegów upoważniony. Wątpię bowiem, aby bez upoważnienia krok podobny uczynić mógł.

W kołach politycznych utrzymuje się wiadomość, że zaraz po zamknięciu sesji Rady państwa nastąpić ma zmiana ministerstwa, albo też ustąpienie pięciu ministrów, tak iż by tylko p. Lasser i Stremajer pozostali.

Berlin d. 28. marca.

(△) Obradujący obecnie parlament północno-niemiecki ma przed sobą szeroki zakres pracy. Wczoraj odczytano w Izbie projekt nowej ustawy monetarnej, która ma upowszechnić napowrót w kraju obieg złota. Jestto dalsze wykonanie przyjętego już dawniej prawa, które obowiązywało rząd do zakupna złota we wielkiej ilości i bicia monety. Od tego więc czasu sprowadził rząd rzeczywiście przeszło 331 tysięcy funtów złota do kraju. Moneta zeń wybita, przedstawia dziś już wartość około 155 milionów talarów. Nowe prawo nakazuje zaś przemienić obecną monetę srebrną grubszego waloru na zdawkową. Przez te reformy zwiększy się ogólna wartość krajowej monety i spotęguje kredyt jej na targach pieniężnych Europy.

Dzienniki liberalne domagają się jak najszybszego wprowadzenia w życie nowej ustawy prasowej. Rząd jednak ociąga się z jej wniesieniem, nie chcąc sobie wytrącać z ręki broni przeciw organom stronnictwa katolickiego, które w ostatniej walce z rządem o ustawy religijne dały dowody niezłomnej energii i zadziwiającej odwagi. Obok prawa prasowego najważniejszą dziś kwestją dla dzienników jest pytanie, czy Izba panów przyjmie ustawę znoszącą stempel dziennikarski? Kto obznajomiony ze stosunkami tutejszego dziennikarstwa, ten pojmie, jak olbrzymią rubrykę stanowi dlań stempel.

Dziennikarstwo ma prawo domagania się uwzględnień od Izb i rządu; dziś kiedy bogactwo kraju i wyciśnięte na Francji miliardy zapełniły na długi czas skarb publiczny i kiedy dlatego porobiono we wszystkich gałęziach administracji rozliczne ulżenia podatkowe, jedne dzienniki nie otrzymały żadnego ulżenia, pomimo to, że są przez fiskusa traktowane surowo i po macoszemu.

Ankieta, złożona przez rząd i obie Izby pruskie w celu zbadania nadużyć w koncesjonowaniu kolei, pracuje codziennie i wkrótce złoży dowody szerokich nadużyć, kompromitujących nie tylko radcę Wagenera, ale kilka najwyżej w sferach rządowych położonych osób. Lasker tymczasem nie próżnując, wniesć zamierza nową interpelację w parlamencie, czyli rząd jest powiadomiony o nadużyciach zdarzających się przy zakładaniu Towarzystw akcyjnych? Taka purifikacja tej gałęzi zarządu finansowego była bardzo na czasie; rząd pruski bowiem uchodził za najmoralniejszy w świecie, — odkrycia zaś komisji wykażą, że i fotele ministerjalne w Berlinie zacniejszych nie mają przedstawicieli, jak we Wiedniu Giskrę.

Prezes trybunału handlu morskiego Günther przeznaczony jest stanowczo na prezesa naszego Księstwa i wkrótce już uda się do Poznania.

Od czasów zawarcia traktatu o przyspieszonej ewakuacji z Francją, panuje bardzo serdeczny stosunek pomiędzy dworem a francuską ambasadą. Ks. Gontaut-Biron, ozdobiony nowemi dekoracjami Thiersa, za patrjotyczny i zręczny udział w układach, bywa na czwartkowych recepcjach cesarzowej Augusty przyjmowany z wyszczególnieniem. W różnych warstwach ludności panuje wielka radość z dojścia traktatu do skutku, gdyż spodziewają się, obaczyć już niedługo ojców i mężów, za którymi tyle tęsknych ku Francji posyłano westchnień.

Moskwa d. 18. marca.

Demoralizacja przybiera coraz znaczniejsze rozmiary. Patrząc na to co się dzieje w pałatwie moskiewskiem, pomimowoli przychodzi na myśl stan Francji z wieku XVIII. Jak panowanie Mikołaja I., ma dużo podobieństwa z panowaniem Ludwika XIV., tak czasy Aleksandra II. wiele mają wspólnego z czasami Rejencji i Ludwika XV.; ta sama

Kronika krakowska.

(Apelacja do opinji publicznej. — Wynalazek emancypacji na potrzebę teatralną. — Okropa namiętność, jakiej się kobiety oddawać mogą. — Sprawiedliwość mężczyzn względem kobiet czyli p. Placyd i pani Adelajda. — Prośba o komedję bez literata. — Twierdzenie arytmetyczne, któremu wierzyć nie należy. — Kwestja zmartwychpowstała przed sądem przysięgłych. — Dowód, że dr. Szlachtowski słyszy jak trawa rośnie, więc jest najodpowiedniejszym na prezydenta. — Czego *Kraj Czasowi* zazdrości. — O pewnym panu Nieczytelnym, który jest dwa razy większy od Mucjusza Scewoli, bo swoje własne artykuły konfiskuje.)

Od wszelkiego wyroku służy odwołanie się, bądź do sądu wyższej instancji, bądź do najwyższego trybunału, bądź do kasacji. Sąd konkursowy nie jest lepszy od innych, żeby miał stanowić wyjątek; nie jest sądem przysięgłych, więc nie tylko można skarzyć go o nieważność, ale apelować np. do opinji publicznej, która, jak powiadają, ma być od wszystkich sądów wyższa.

Tak sobie rozumując, Sprawiedliwość, która była na wczorajszem przedstawieniu komedji p. n. „Emancypowane", postanowiła, jak się dowiaduję, zaskarzyć wyrok sądu konkursowego krakowskiego przed trybunałem opinji publicznej, a to z następujących powodów:

1. Komedja p. n. „Emancypowane" okazała się bezwarunkowo w wysokim stopniu lepszą od innej komedji tegoż autora p. n. „Pracowici próżniacy", kiedy zatem ta ostatnia otrzymała nagrodę drugą, to sąd konkursowy niesłusznie postąpił przyznając teraz „Emancypowanym" nagrodę trzecią, albowiem należała się tej komedji nagroda wyższa od drugiej czyli pierwsza.

2. Gdy sąd konkursowy w r. z. przyznał pierwszą nagrodę komedji p. n. „Pozytywni", to powinien był w r. b. przyznać pierwszą nagrodę komedji p. n. „Emancypowane", albowiem autor jej jedynie dla użytku scenicznego wymyślił emancypację, o jakiej nie ma wyobrażenia nikt co ma wyobrażenie o emancypacji.

Niechże sobie teraz opinja publiczna łamie głowę, jak skargę na tak słusznych powodach opartą odrzucić, a my tymczasem powiedzmy od razu na czem zależy ta emancypacja, której autor uwieńczonej komedji takie srogie ciosy zadaje. Jest to miewanie odczytów, nic więcej. Autor przekonał się i sprawdził, że kobieta aby mogła mieć odczyt, musi koniecznie o wszystkich swoich obowiązkach zapomnieć, mąż jej musi nie mieć co jeść, a dzieci nie ma kto pilnować, a skutkiem czego kobieta taka musi mieć syna takiego małego wisusa i lamparta jak Katamilek, którego wybornie odegrała pani Terenkoczowa. Córkom jednakże, według autora, bynajmniej to nie szkodzi, że mama się emancypuje i takich niegodziwości jak odczyty dopuszcza. Stasia Frazesowiczówna jest taką poczciwą i dobrą dziewczyną, jakby matka, pomimo pasji do odczytów, miała czas główkę jej i serce ukształcić... Jabym tam pani Frazesowiczowej za tę poczciwą Stasię nie jeden, ale pół tuzina odczytów wybaczył, ale autor jest surowszy daleko i chłoszcze ją nieubłaganie, wychodząc z tej także zapewne doświadczeniem i obserwacjami stwierdzonej zasady, że kobieta, która ma odczyt, na żaden sposób nie może powiedzieć w nim nic takiego, coby było zgodnem z jej przekonaniem.

Już to przyznać sobie musimy, że my mężczyzni jesteśmy sprawiedliwi, co się nazywa, szczególniej w Krakowie. Wybrałem się raz na miasto jak Diogenes, tylko że bez latarni, szukać mężczyzny umiejącego czytać, któryby jeszcze nigdy nie miał odczytu, i nie znalazłem nikogo, prócz siebie. Wszyscy byli już prelegentami, ten tu, ten ówdzie, a nie trudno byłoby udowodnić, że znaczna część tych prelegentów nie posiadała albo dokładniej znajomości przedmiotu albo też daru wyłożenia go popularnie. Nietórzy pletli jak na mękach, — kiedy to było i gdzie, zamilczę... *nomina sunt odiosa*... ale proszę mnie nie ciągnąć za język, bom się gotów wygadać... Mimo to nie pojawiła się ani jedna komedja mająca za przedmiot prelegenta, który nie dorósł biedaczek do wysokości swojej popularyzatorskiej misji. Tymczasem nigdy jeszcze nie mieliśmy przyjemności słyszeć w murach naszego grodu odczytu kobiety, wiemy tylko z gazet, że jedna czy dwie panie dopuściły się tego kryminału we Lwowie, że kilka także miało odwagę tak dalece zapomnieć o świętych obowiązkach w Warszawie, i oto już jest komedja, która je wystawia na pośmiewisko publiczne!

Czy rzeczywiście kobiety miewające odczyty, są takiemi wyrodkami jak pani Frazesowiczowa, o tem wiedzieć nie możemy, bośmy tu, Bogu dzięki, żadnej takiej nie widzieli, musimy zatem wierzyć na słowo autorowi, który je studjował zapewne. Lecz jeżeli te panie takie są okropne, jeżeli kobieta zajmująca się odczytem wprowadza taki rozstrój w społeczeństwo, to dziwić się doprawdy należy, że dotąd święta ziemia nosi społeczność angielską i amerykańską, kiedy tam, jak nas autor zapewnia, ta cholera, dżuma, czarna krosta, wściekliznа odczytów kobiecych jeszcze silniej jak u nas się sroży.

Sprawiedliwość nasza, to jest męzka, i w inny jeszcze sposób objawia się w tej komedji. Gdybyśmy się bowiem zgodzili z autorem, że odczyty kobiece są jedną z najfatalniejszych chorób społecznych, że w ogóle daleko lepiej, jeżeli panie oddają się plotkom i strojom, niż gdyby czas, który na to poświęcają, miały jakiemuś naukowemu przedmiotowi poświęcić, to jeszcze nie moglibyśmy zaprzeczyć, że pani Frazesowiczowa nie dopuszczałaby się odczytów, gdyby pan Placyd Frazesowicz był małżonkiem jak Bóg przykazał i potrafił użyć w potrzebie swego małżeńskiego *veto*. Jeżeli zatem przez odczyt pani Adelajdy stała się tak niesłychana krzywda przyrodzonemu porządkowi rzeczy ludzkich, to winien temu tylko ten pan Placyd, który ani się domyśla po co jest małżonkiem, i ani wie, jakie mu na tem stanowisku służą prawa. W takiem położeniu pierwszy gniew wszystkich sprawiedliwych zwrócić się musi przeciw panu Placydowi i podobnym jemu niedołęgom, tymczasem autor — jak zwykle mężczyzna za mężczyzną — ani pomyślał z p. Placyda zrobić postaci komicznej, owszem p. Placyd wygląda tak przyzwoicie, jakby żadnej rewolucji socjalnej nie miał na sumieniu, a p. Adelajda cierpi za wszystko...

Odrzucając na bok tendencję, komedja p. n. „Emancypowane," jakkolwiek niedorównywa „Połowaniu na męża" i „Radcom pana radcy," nie odznacza się takiem bogactwem dowcipu i sytuacji prawdziwie komicznych, niedaleko przecież od nich odchodzi. Zalety w niej i wady też same co w tamtych, tylko jedne i drugie w mniejszym stopniu. Zauważyć warto, że i w tej, piątej już komedji tegoż autora duszą wszystkiego jest pewien literat czy dziennikarz, w każdym razie człowiek pióra i atramentu, który okazuje się jedynym między wszystkimi człowiekiem czynu. Chlubnem to jest dla nas wszystkich, co mamy z kałamarzami do czynienia, że przynajmniej w świecie komedji p. Bałuckiego nic się bez naszego współudziału nie dzieje, zdaje mi się jednak, że gdyby p. Bałucki zdecydował się raz napisać komedję bez żadnego poety, dziennikarza, literata lub podobnego indywiduum, byłaby byłaby komedja ze wszystkich jego utworów dramatycznych najlepszą, i żaden sąd konkursowy nie zawahałby się jej przyznać owej pierwszej nagrody, która teraz pozostała w zawieszeniu. Do takiego przypuszczenia upoważnia nas prawdziwy, niezaprzeczony talent autora, dowcip jego, tryskający zawsze świeżemi a świetnemi iskrami, ilekroć nie wymarzoną ale rzeczywistą śmieszność z przedmiot bierze, wielka wreszcie znajomość techniki scenicznej, której tyle złożył dowodów. Prosimy zatem o komedję bez literata, choćby jedną i jednoaktową tylko... nie rozgniewamy się nawet jeżeli będzie bez tendencji, zwłaszcza też takiej, która ma na celu uzdrowienie społeczeństwa z nieistniejącej choroby. Jeżeli p. Bałucki zechce wysłuchać naszej prośby, gwarantujemy, że nawet loże drugiego piętra będą pełne, nietylko na pierwszem lecz i na wielu następnych przedstawieniach.

Przejdźmy do porządku dziennego.

W kwestji prezydentury nic nowego nie zaszło. Interregnum upływa spokojnie, — jedyną jego cechą, że nic się nie robi. Miasto płaci od 1,500,000 procent 9 prc. a bierze z kasy oszczędności 6 prc. Jeżeli tak potrwa przez lat 25, to nic już płacić nie będziemy potrzebowali i półtora miliona będzie do nas należało w całości. Arytmetyka powiada wprawdzie, że gdybyśmy zamiast brać 6 prc. a płacić 9 prc., nie zaciągali pożyczki, tylko składali do kasy oszczędności 3 prc. od niej, to jest 45.000 złr. corocznie, tobyśmy po 25 latach mieli nie półtora ale przeszło cztery miliony, ale arytmetyka musi się mylić, bo przecież powszechnie wiadomo, że na zaciągnięciu pożyczki i oddaniu jej na procent do kasy oszczędności robimy najświetniejszy interes...

Czy uwierzycie czytelnicy, że sprawa tej pożyczki, która w październiku r. z. tyle narobiła hałasu, znów na stół przyszła i przez dwa dni była przedmiotem uwagi powszechnej naszego miasta. Tego tylko jeszcze brakowało, żeby z grobów powstawały dawne kwestje i dołączały się do bieżących naszych kłopotów! Powywlekano ze starych rupieci olbrzymie rachunki, zapomocą których półtoku temu jedni dowodzili, że Sothenowi lepszy jak bank galicyjski, drudzy, że bank galicyjski nie wart rzemyka rozwiązać Sothenowi, przytaczano je na nowo i rozbierano, notabene wobec przysięgłych. Spostrzegliśmy jak wielce wówczas się mylili pp. Birnbaum i Jakubowski, którzy utrzymywali, że kapitał pożyczkowy może być ulokowanym na 6 prc., czemu dr. Rapaport tak uroczyście zaprzeczał, — bo oto pożyczka ulokowaną jest na 6 prc. Przekonaliśmy się, że dr. Szlachtowski z całej Rady miejskiej najlepiej słyszy, albowiem słyszał takie rzeczy, których nie słyszał żaden z 15 radzców miejskich powołanych na świadków. Z tego powodu strona powołująca dr. Szlachtowskiego na świadka, nie zażądała jego zaprzyszenia, widząc, że zeznanie jego wobec jednozgodnego zeznania tylu innych aż nadto jest... wiarogodnem.

Wszystkiego tego dowiedzieliśmy się, z powodu procesu, jaki dr. Faustyn Jakubowski wytoczył *Czasowi* o obrazę honoru, a który się zakończył skazaniem na 6 dni aresztu jednego z redaktorów *Czasu*, Józefa Kleczyńskiego.

Czas ma siedzieć w kozie, więc *Krajowi* zazdrość, *Kraj* bowiem odkąd zamierzył zmniejszyć się, stał się bardzo drażliwym, żeby go za coś nie nieznaczącego nie wzięto. Z tego powodu napisał o tym procesie takie sprawozdanie, że z niego znów wyniknie proces przed przysięgłymi, a jeżeli przysięgli zabiorą się tak surowo i bez żadnych względów na osoby do spełnienia swego zadania, jak to tym razem pod przewodnictwem prof. Bojarskiego uczynili, to *Kraj* niedługo nie będzie już miał czego *Czasowi* zazdrościć.

Nie można brać za złe *Krajowi*, że jest drażliwym, gdy o nim zapominają, bo to się przytrafia także bardzo poważne stanowiska zajmującym osobom, np. pewnemu panu, którego tu nazywają panem Nieczytelnym, a który jeżeli się nie mylę, w wolnych od innych zajęć chwilach trudni się studjowaniem prawa prasowego i bada kwestję, czy i o ile niewyraźne odbicia firmy drukarni na przedstawionym do prokuratorji arkuszu stanowi wykroczenie, przestępstwo lub zbrodnię. Ten p. Nieczytelny tak nienawidzi *Kraju*, że gdyby został prokuratorem, toby sam do niego napisał jaki artykuł, żeby go za ten właśnie artykuł mógł skonfiskować. Są nawet tacy, którzy utrzymują, że ostatnia konfiskata *Kraju* w piątek nastąpiła nie za co innego, tylko za dwa humorystyczne artykuły p. n. Akt oskarżenia, pod któremi właśnie p. Nieczytelny był podpisany — wierzyć w to jednakże nie mogę, a sprawdzić nie mam sposobu, bo jakkolwiek na równi ze wszystkimi prenumeratorami krakowskimi *Kraju* otrzymałem ten numer, przecież, jako lojalny obywatel, oddałem go natychmiast na pastwę płomieni, jak tylko się dowiedziałem, że świetna c. k. prokuratorja znalazła tam coś niebezpiecznego czy to dla moralności swojej czy dla potęgi monarchii. Miałyżby tem czemś być własne referaty świetnej c. k. prokuratorji?... — nie! tego niepodobna przypuścić!...

Gdyby jednakże była to prawda?... Ah! wtedy zaproponowałbym składkę na pomnik dla p. Nieczytelnego, bo pierwszy to pod słońcem autor, który od własnych swoich artykułów publiczność czytającą za pomocą konfiskat zabezpiecza, który gotów pierwej sam się kazać zamknąć do kozy, niż dopuścić, żeby go przeczytała Galicja. Przykład takiej katońskiej cnoty, niepraktykowanej u autorów umarłych i żywych, rzeczywistych i przez p. Bałuckiego dla umożebnienia jego komedji wymyślonych, zasługuje zaiste na uczczenie. Niech nam co podobnego pokaże starożytność, jeżeli może. Starożytność miała tylko jednego męża, który w połowie doszedł do wielkości p. Nieczytelnego. Był nim Mucjusz Cordus Scevola, miał on dwoje rąk do spalenia i jedną z nich sobie upalił, a pan Nieczytelny miał dwa tylko swoje artykuły do skonfiskowania i skonfiskował obydwa!

Kraków 30. marca 1873.

Omikron.

rozwiozłość obyczajów, ta sama niewiara nurtująca wszystkie warstwy towarzystwa, ta sama chciwość i ubieganie się za groszem wszelkiemi sposoby. Jeśli weźmiemy na uwagę podobnież śliczną i podobnież spragnioną uciech jak Marja Antonina, Dagmarę (którą, jak wiadomo już nieraz mitygować musiała świekra, cesarzowa Marja, z trwogą spoglądająca w przyszłość), to podobieństwo będzie jeszcze większe, z tą tylko różnicą, że o ile delfin Ludwik był łagodny i dający się łatwo powodować, o tyle teraźniejszy następca tronu moskiewskiego jest gniewny i łatwo się zapalający, coś na podobieństwo stryjecznego swego dziada, śp. wielkiego księcia Konstantego; rezultat wszakże, może być zawsze ten sam, bo porywczość temperamentu drugiego, w pewnych razach jeszcze prędzej wywołać jest zdolną katastrofę, według mnie nieuniknioną, jak miękkość Ludwika.

Zyjąc między Moskalami codzień można widzieć i słyszeć niesłychanie skandaliczne fakta; podawać je wszystkie nie myślę, lecz dla dania wyobrażenia o Moskalach, ze sporej wiązanki dzisiejszych nowin tego rodzaju, przytaczam chociażby dwie pierwsze z brzegu. Jedna się tyczy obyczajów kobiet, druga gorączkowej chciwości, palącej każdego Moskala od chłopa do księcia, stać się bogatym i używać co się zowie, za jakąbądź cenę.

Demoralizacja u pierwszych doszła do takiego stopnia, że pensjonarka stająca się matką pod okiem ochmistrzyni lub rodziców, nie zwraca już niczyjej uwagi na siebie. Aby na siebie zwrócić uwagę, aby gazety miały o czem pisać, trzeba chyba tak zrobić, jak trzy młode panienki, od lat 16tu do 18tu, na pensji rządowej (gimnazjum żeńskie) w gubernialnem mieście Włodzimierzu nad Klazmą. Poszły one do fotografa, rozebrały się do naga, ugrupowały się w 3 Gracje i tak się kazały fotografować. Fotograf rad ze zdobyczy, nawet nie wziął zapłaty, lecz zato wkrótce zrobił tysiące odbitek i puścił je między publiczność; tym sposobem szczególniejszy gust tych młodziutkich nihilistek stał się wiadomym i gubernator miejscowy, jen.-leit. Strukow, ciekawy je widzieć, pod pretekstem zrobienia porządku, zwiedzał pilnie pensjon, egzaminując ochmistrzynie, guwernantki i pensjonarki od lat 14 począwszy, z katechizmu moralności. *Russkij Mir* pierwszy podał o tem wiadomość a inne pisma powtórzyły *in extenso* powstrzymując się od wszelkich uwag. Szkoda tylko, że następnie zapóźno zarządził rewizję; albowiem już tylko część mniejszą zabrano różnych rzeczy brzydkich i fotografii kolorowanych, hamburgskiego rodzaju. Zresztą źle mówię; fotografie podobne każą tu u nas, prawie publicznie, zdejmować z siebie panie wszelkiego rodzaju i stanu.

Drugi fakt jest krótszym, lecz nie mniej pouczającym dla tego, który sądzi o państwie nietylko z ilości bagnetów, a mianowicie ułażają się na ciągłe, olbrzymie nieraz bankructwa, zdarzające się coraz częściej w ogniskach handlu i przemysłu państwa moskiewskiego. Powiadają nie bez słusznych dowodów, że przyczyną tych bankructw nie jest skłonność do ryzykowania, jak to gdzieindziej się trafia, lecz tylko wyrachowanie; bankrut moskiewski rozpoczyna interes już z myślą na wstępie przyjętą, że nałapawszy grosza zręcznemi manewry, ogłosi się za bankruta. Jest moskiewskie przysłowie: żyć oszuka chłopa i szlachcica polskiego, cygan żyda a Moskal cygana; można więc sobie wyobrazić ile łotr podobny wyekspensować powinien kłamstwa, bezczelności i sprytu, aby wywieść w pole podobnych sobie ludzi!

Piszę to na co patrzę codziennie własnemi oczyma. Istotnie, dzieją się tu rzeczy nadzwyczajne, niepojęte dla tych co mają szczęście niepatrzeć na tak smutne objawy upadku godności ludzkiej.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Wspomnianie przez nas zaburzenia w Stutgardzie nieustały, lecz owszem trwały przez dzień cały we środę, a za przybyciem w wieczór robotników z fabryk machin z Berg i Canstadt, na nowo się wzmogły. Policja z dobytemi pałaszami wpadła na zbiegowisko, i rozpędzając je na Hirschstrasse, poraniła wiele osób oraz aresztowała; na innych ulicach pilnowano mieszkań i sklepów żydowskich dla bezpieczeństwa. Batalion wojska i dwa szwadrony ułanów przeciągały wieczór ulicami dla zapobieżenia gromadzeniu się ludu. Mimo tego w nocy ponowiły się zamieszki i rozbijano sklepy oraz napadano na mieszkania żydów. Policja z dyrektorem na czele, pachołki miejskie, burmistrz i gubernator przyjmowani byli kamieniami. Wreszcie wojsko wypróżniło ulice.

Francja. Dnia 29. marca przy obradach nad petycją ks. Napoleona w Zgromadzeniu wersalskiem minister Dufaure wniósł projekt ustawy orzekającej, iż na przyszłość żaden członek rodziny napoleońskiej nie może zamieszkiwać we Francji bez pozwolenia rządu. W głosowaniu nad petycją ks. Napoleona, proszącą o pozwolenie zamieszkania we Francji, odniósł rząd zwycięztwo, poparty przez lewicę umiarkowaną i *Union republicaine* tj. radykalistów.

Mniejszość za ks. Napoleonem wynosiła 291 głosów; zważywszy, że w Izbie zasiada tylko 30 bonapartystów, widzimy, że dosyć znaczną jest partja, niechcąca żadnych ustaw wyjątkowych dla Francji.

Dnia 26. marca umarł znakomity historyk francuski, Amadeusz Thierry, który pierwszy rozświecił pierwiastkowe dzieje Gallów, praojców dzisiejszej Francji. Liczył lat 75.

D. 25. z. m. udała się, jak donosiliśmy cała Rada municypalna paryska do Wersalu, w celu złożenia Thiersowi hołdu za traktat ewakuacyjny. Thiers przyjął ją w obecności ministra hr. Remusata i prefekta Sekwany Calmone. Mowa prezesa Rady Vautraina obracała się w kole zwykłych frazesów. Natomiast Thiers nie omieszkał dać kilka ważnych obietnic. Obiecywał Paryżowi rychłe wypłacenie przyznanej mu rekompensaty za szkody wojenne, wezwał do rychłej odbudowy Hotel de Ville a sam przyrzekł się zająć podniesieniem z gruzów Tuilerjów. Wreszcie oświadczył, że nigdy nie przestał uważać Paryża za stolicę Francji i że tam przepędzi czas ferji.

Hiszpania. Mogły mieć pewne uzasadnienie pogłoski obiegające niedawno w Madrycie, że Don Karlos, od klęski, jaką mu niegdyś zadał jen. Moriones pod Orquieta, nie żyje. Do dziś bowiem mimo tylokrotnych zapowiedzi, nie zjawił się pośród swych szeregów, dla podsycenia ich ducha wojennego. I owszem donoszą, że już powrócił z nad granicy hiszpańsko-francuskiej do Genewy. Ale czy tam był tylko? Co więcej — zdobyć miał się na czyn heroiczniejszy. Donoszą bowiem, że abdykował na rzecz swego syna Jana Karola Alfonsa Filipa, także księcia Asturyi (podobnie jak syn Izabelli) pod rejencją brata Don Alfonsa. Nowy pretendent ma dopiero trzy lata. Czy to usunięcie się Don Karlosa z widowni politycznej zarówno jak wojennej, nie dowodzi bezsilności stronnictwa i nie każe przeczuwać rychłej klęski jego?

Pod Viriatu przekroczył d. 26. b. m. uzbrojony oddział karlistów granicę francuską, otoczył miejscowy budynek merostwa i uprowadził zeń dwóch zbiegów karlistowskich, którzy się tam schronili, co doprowadzić może do scysji politycznej pomiędzy Francją a Hiszpanią.

Londyński komitet karlistów ogłasza telegram, według którego hr. Gurowski (syn Adama) siostrzeniec królowej Izabelli z kilkoma oficerami swego pułku poszedł do karlistów.

Na wniosek Rady prowincjonalnej w Tarragonie ogłosiły cztery prowincje katalońskie pospolite ruszenie przeciw karlistom. Cała ludność mogąca nosić broń otrzymuje w tym celu uzbrojenie i wychodzi na rodzaj obław.

Karliści dokonali szczęśliwie planu strategicznego, od dawna układanego. Chodziło im mianowicie o skoncentrowanie się w okolicy znacznego miasta Berga, biorąc ją za punkt wyjścia do dalszych operacji. Oto najnowsze telegramy o tym fakcie:

Barcelona 28. marca. Dwóch tajnych wysłańców uszłych z Berga, przybyło tutaj z wiadomością, że miasteczko to jest obsaczone i od półtora miesiąca czeka na odsiecz, nadaremnie pomocy wyglądając. *Diario* dodaje, że karliści mają teraz działa, mogą więc zniewolić do poddania się małe niewspierane warownie. Depesza z Madrytu mówi, że karliści chcą zaciągnąć pożyczkę, podobno 100 milionów reelów.

Puycerda (u Pireneów) 29. marca. Karliści zdobyli Berga (na południe od Puycerda, liczy 6000 mieszkańców), i użyli jak w Ripoll, nafty, przyczem spalili kilka domów. Sądzą, że zjawią się niebawem pod Puycerda.

Usiłowania przywrócenia karności we wojsku rządowem dotąd nie powiodły się. Minister wojny Acosta domaga się powrotu oficerów artylerji, wydalonych z powodu scysji z jen. Hidalgo, jakoteż mianowania marszałka Serrana naczelnym wodzem wojsk.

Anglia. Na obiedzie u lorda-majora londyńskiego (burmistrza) znajdowało się 200 gości, a między nimi ministrowie, deputowani, posłowie zagraniczni i burmistrze niektórych miast innych. Gladstone miał mowę, w której rzekł: iż ministerstwo upadło, ale znowu podniosło się. Lubo rozbił się plan nasz dania Irlandji uniwersytetu narodowego, wszelako historja złoży dowód, iż zasada, na której uniwersytet ten miał być zbudowany, jest nienaruszalna.

Persja. Dawno zapowiadana podróż szacha perskiego po Europie rozpocznie się dnia 7. maja, w którym to dniu szach wyjedzie z Teheranu. U jednego z portów kaspijskich powita go flotyla moskiewska z honorami, a cara reprezentować będzie ks. Menżyków. Ztamtąd uda się szach do Astrachanu, a po dwudniowym pobycie do Moskwy i Petersburga, gdzie 12 dni zabawi. Podczas pobytu szacha tamże nie będzie cesarza niemieckiego. W pierwszych dniach czerwca wyjedzie szach do Berlina, Brukselli i Londynu, następnie do Paryża, Wiednia i Rzymu.

Ziemie polskie.

Podajemy poniżej wyjątek z korespondencji przysłanej z Wołynia do *Czasu*, choćby dla użytku rządu austrjackiego — przypominając, że rząd moskiewski podobnemi komedjami zawsze stwarza sobie naprzód precedens, później go uważa na serjo, a jeszcze później pisze noty dyplymatyczne i już znalazł powód do zaboru. Pan Czajkowski koronuje cara na cara słowiańskiego, a to w następny sposób:

„Amnestjonowany Sadyk basza osiadłszy w Kijowie rozwinął na szeroką skalę agitacje swoje na korzyść Moskwy. Nie mając już miru pomiędzy swoimi, dziś wprost z rządem agituje w kwestji polskiej. Ułożył on w imieniu obywateli z Wołynia, Podola i Ukrainy adres do cara z wyznaniem bezwarunkowego poddania się i uległości, i uznania go zwierzchnikiem całej Słowiańszczyzny. Adres takowy podał kijowskiemu jenerał-gubernatorowi, który go rozesłał wszystkim koronnym (gdy już wyborowych nie mamy) marszałkom z zaleceniem, aby się starali zebrać podpisy w powiatach, którym rozkazano im przewodniczyć. Tacy więc marszałkowie Moskale nie czyniąc obwieszczenia urzędowego, zbierali takowe podpisy pojedynczo od każdego z obywateli, przybywających do miast powiatowych dla jakiej urzędowej potrzeby. Wszelki opór lub zwłoka niepodobne były, gdy każdy, komu podpisywać kazano, wystawiony był osobiście na grozę prześladowania politycznego pamiętnego 1863 roku. Chcąc nie chcąc podpisał każdy, kogo wezwano do marszałka, i tym sposobem paręset podpisów zebrano z naszego Wołynia. Po przedstawieniu aktu tego jenerał-gubernatorowi wybrano byłego zastępcę wywiezionego z kraju marszałka Mikulicza Rowieńskiego, marszałka Załęskiego i jego wyprawiono w towarzystwie dwóch innych wybranych z Podola i Ukrainy obywateli do Petersburga.

Ani czas ani tu miejsce mówić o p. Załęskim. Osobistość to zacna i szlachetna. Właśnie o to zawsze Moskalom chodzi, aby tych co ich nie można było skompromitować politycznie, co się ostali w burzach i nawałnościach, zdeskredytować tym sposobem w polskiej naszej społeczności."

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia do 31. stycznia 1873. (Ciąg. d.)

24. Petycję ks. Marcina Konkolowskiego tyczącą się naprawy drogi z Kosiny do Białobrzega przesłano Wydziałowi powiatowemu w Łańcucie do załatwienia i zdania sprawy.

25. W załatwieniu petycji reprezentacji powiatowej Nowo Sądeckiej o wyznaczenie subwencji stałej na utrzymanie urzędnika przy Wydziale powiatowym do spraw tyczących się dróg krajowych, uchwalono oświadczyć Wydziałowi powiatowemu, że Wysoki sejm prośby powyższej nie wziął pod obrady — że jednak

a) prośba ta uwzględnioną być nie może, ponieważ Wydziały powiatowe obowiązane są do bezpłatnego wykonywania zarządu dróg krajowych na mocy §. 27. ust. drog.,

---

Wystawa powszechna
w Wiedniu.

I.

(*S. W.*) Opowiadania moje o wystawie wiedeńskiej rozpoczynam od udzielenia pożytecznych wskazówek dla wszystkich wybierających się do Wiednia. Jest to obliczenie kosztów życia, pomieszkania i niezbędnych wygód dla przybyłych na wystawę.

W wolnych mych godzinach zadałem sobie cokolwiek pracy, aby wywiedzieć się dokładnie o wymaganiach Wiedeńczyków, jakie stawiać będą za honor ugoszczenia obcych ludzi w murach swojego miasta, i przekonałem się, iż zamierzają dobrze wypróżnić ich sakiewki. Już dzisiaj żądają za wszystko wygórowanych cen. Gdyby napływ cudzoziemców przewyższył oczekiwanie, oczywiście ceny pójdą w górę; gdyby jednak goście, wypłoszeni drożyzną nie przybywali tłumami, zbankrutowałby niejeden tutejszy spekulant; sam bowiem w nadziei obfitego zdzierstwa opłaca czynsze tak wygórowane, iż parę złych miesięcy wystarczy, ażeby pochłonąć jego mienie.

W hotelach poniżej 8 złr. dziennie za numer nikt nie otrzyma pokoju na czwartem piątrze. Dziś już żądają takiej ceny, a prawdopodobnie otrzymają i wyższą, gość bowiem z Zachodu, nieznający języka niemieckiego, woli zapłacić chociażby bardzo wysoką cenę w hotelu, w którym służba go zrozumie, i w którym wszelkie wygody ma na zawołanie, jak odnajmować pokoje od rodzin prywatnych.

Galicjanie, z łaski niełaskawego dla nas nieba i rządu, mówiący częstokroć lepiej po niemiecku jak po swojemu, dadzą sobie łatwiej radę z tutejszymi mieszkańcami niż Francuzi, Włosi, Anglicy i Moskale. Rodzina polska, przybywająca do Wiednia, znaleźć może po długiem szukaniu dwa pokoje za 100—250 złr. miesięcznie, czyli 60 złr tygodniowo.

Wniosek o takiej cenie utworzyłem z tej zasady, iż spekulujący na pomieszkania, opłacają dzisiaj po 800—1.000 złr. za sześć miesięcy za jakiejkolwiek wielkości 2 pokoiki, byleby nie leżały zbyt daleko od pałacu wystawy. Otóż panowie ci najmniej zapragną 50% zysku (?. p. r.), wynajmując więc na dnie muszą liczyć po 5 złr. od pokoju, a na tygodnie po 30 złr. Liczne żądania podwyższą tę cenę, brak popytu zniży ją. W pierwszych miesiącach nie dziwiłbym się wcale, gdyby i za taką cenę nie można było znaleźć przytułku w Wiedniu; gdy atoli pierwszy zapał publiczności minie, a najmajętniejsi podróżni wypędzeni upałami, uciekną z miasta, czynsze tak wysokie nie będą mogły się utrzymać. Ztąd każdy, mający znajomych w Wiedniu, powinienby zapytać w jakim czasie najtaniej można zwiedzić wystawę, jeżeli mu chodzi o oszczędzenie grosiwa i obejrzenie przedmiotów na wystawie, nie zaś przypatrzenie się koronowanym głowom i orderowanym piersiom potentatów i szwindlerów europejskich. Może się znajdą nawet rodacy tak uczynni, iż bezpłatnie zechcą uwiadamiać krajowców o kursie pomieszkań, a jeżeli *Gaz. Nar.* pozwoli mi czasami umieścić jaką radę tego rodzaju w mych listach (prosimy p. r.), nie zaniedbam spełnić tego, co uważam za obowiązek względem moich rodaków, to jest przestrzedz ich przed zbytecznemi wydatkami.

Pierwszą takową radę dziś podaję. Ostrzegam ziomków z góry, aby żaden z nich i pod żadnym warunkiem nie zgłaszał się do biór zawiadowczych, rozsianych po ulicach Wiednia. Są to jaskinie zbójców, ciemne, ciasne, a mieszkańcy ich ze sprytem amerykańskim wyzyskują przybyszów. Kapitał siedzącego tam jegomości składa się z grubej, kupiecko wyglądającej księgi, w którą za opłatą 2 złr. wciąga nazwisko szukającego pomieszkania. Raz otrzymawszy pieniądze od fryca, ani myśli o pomieszczeniu go, a nawet nie byłby w stanie wyrządzić podobnej przysługi za najhojniejszą zapłatą, pomieszkań bowiem nikt mu do odnajęcia nie powierza.

Na każdym dworcu kolei znajduje się bióro urzędowe, posiadające spis dokładny niezajętych pokojów i łóżek, otrzymywany z bióra centralnego. Do tych więc urzędowych biór, otworzonych w celu ułatwienia przybyszom wynalezienia pomieszkania, radziłbym udawać się po wyjściu z wagonów.

Oczywiście, że ludzie zamożni najlepiej wyjdą, stając w hotelach. Tacy bowiem nie lubią chodzić od bióra do bióra, od domu do domu jak od Annasza do Kaifasza, ażeby wynaleźć sobie kącik, w którymby mogli wypocząć po niewygodach podróży. Gdy atoli niewyszczy mogą kilkadziesiąt złr. tygodniowo wydać na pomieszczenie w hotelu, biura urzędowe więc będą wielką dla nich pomocą.

Demokratyczniejsza, t. j. najuboższa część zwiedzających wystawę zagości zapewno w tak zwanych koszarach gościnnych (Massenquartiere) gdzie znajdą za 1 złr. dziennie łóżko o czystej pościeli. Przyjemność spania w sali, mieszczącej stu lokatorów, jest niewielka, lecz rzemieślnik, który przyjedzie do Wiednia, ażeby ujrzeć najlepsze wyroby świata i poznać nowoczesne ulepszenia wynalazków i sposobów, używanych w jego zawodzie, słowem, jeżeli przyjdzie uczyć się i korzystać z nauki w celu polepszenia rękodzielnictwa w Polsce, choćby z patrjotyzmu tylko powinien raczej cisnąć się w skronej przestrzeni, zostawionej w koszarach, i tym sposobem zyskać więcej czasu do zbadania obchodzących go przedmiotów, jak wydawać znaczne pieniądze na wygódki i opuścić Wiedeń, mało skorzystawszy z wystawy.

Innego taniego także sposobu mieszkania dostarczą okręta zbudowane w Ulmie, i sprowadzone do Wiednia, a podzielone na małe kajuty, jak parowce na rzece Missisipi. Pływających tych hotelów o stu kilkudziesięciu kajutach będzie podobno aż dziesięć na Dunaju. Cena kajuty talara na dzień, więc wcale nie wygórowana. Spiący w niej może przedstawić sobie w wyobraźni, iż odbywa podróż morską, bo ład i podział okrętowy zachowany na tych statkach w zupełności. Ponieważ zaś najsilniejsza burza niezakłóci tak wód Dunaju, aby rozbujana nawa nabawiła goszczących w niej lądowców morskiej choroby, więc każdy śpiący na statku zakosztuje przyjemności morskich podróży, bez jej niebezpieczeństw. Do przyjemności tych liczę ciśnienie się w kajucie 8 stóp długiej, a 8 stóp szerokiej, gdzie głowa słusznego mężczyzny dotyka sufitu, a nie wstając z łóżka można sięgnąć do kuferka u drzwi stojącego.

Pomówiwszy o mieszkaniach przejdę teraz do środków komunikacyjnych w Wiedniu. Cenę fiakra z miasta do pałacu podwyższono na 2 złr., zapłata to wcale wysoka za 20 minut jazdy. Omnibusy i „tramwaje" pateorowe tak są już dziś przepełnione, iż podczas wystawy nie można liczyć na otrzymanie w nich miejsca, szczególnie w porach rannych i wieczornych. Żółwią, iż 800 nowych wozów tego rodzaju przybędzie, lecz wątpię, ażali ulice wiedeńskie pomieszczą taki nawał wozów? Parę tygodni temu widziałem szereg potrójny powozów od „Ringu" do „Prateru". Natłok ich nie pozwalał woźnicom popędzać koni, a cała kalwakada wlokła się zwolna, jak to bywa w „City" londyńskiej, stając co chwila na skinienie policjanta, aby przepuścić gromady przechodniów, pragnących się dostać na przeciwne chodniki. Cóż to dopiero za ścisk by powstał, gdyby z ośmiuset omnibusów i tramwajowych wozów czwarty utworzono szereg!

Co do kosztów i sposobów życia, to rodacy moi oswojeni już są z niemieckiemi spisami potraw i wiedeńskim sposobem życia, które niestety służy za wzór lwowskim trakcjerniom, nie będą więc narzekać ani na niesmaczne potrawy, ani na ich drożyznę. W wykwintnych restauracjach i w jadalniach na Praterze dostaną obiadów o którejkolwiek porze dnia, lecz w ludowych traktjerniach, który na czas wystawy nie zmienią zwyczaju gaszenia ognia w kuchni po godz. 3ciej, w południe tylko jeść będzie można. Ten kogo interesa zatrzymały w mieście lub na wystawie, już w nich po 3ciej godzinie nie zaspokoi głodu. Goście z Zachodu a mianowicie stan ich średni już dziś niezmiernie narzekają na ten przedawniony system zmuszania ludzi, aby w pewnych, gospodarzowi najdogodniejszych jadali godzinach. Zresztą lepsze traktyernie urządzają table d'hote na wzór zachodni o cenach stałych.

Wedle wskazówek tu podanych należy obliczać prawdopodobny budżet wydatków. Ponieważ zaś dla dokładnego zwidzenia gmachu wystawy zaledwo kilkanaście odwiedzin wystarczy, więc rachunek wydatków nie trudno jest zrobić.

Czy napływ cudzoziemców dosięgnie oczekiwania, wyrażonego przez bar. Schwarca, który 50000 gości dziennie na wystawie spodziewa się, to wielkie pytanie. Zagraniczne dzienniki, a mianowicie angielskie, straszą publiczność tamtejszą bajeczną drożyzną Wiednia, a niektóre z nich twierdzą żartobliwie, iż Wiedeńczycy już stają cenę nałożyli na każdą stopę kwadratową powietrza, niezbędnego do oddychania.

Towarzystwa atoli kolejowe usiłują wszelkiemi sposobami namówić Niemców do zniżenia cen przejazdu, a jakiś spekulant londyński proponuje urządzenie pociągów spacerowych, wożących gości trzecią klasą z Londynu do Wiednia i napowrót za 78 szylingów (36 złr.!). Wątpię, aby kontynentalne towarzystwa uwzględniły jego wniosek, lecz wiem, iż nigdy w dziejach świata ludzie tak tanio jak w obecnym roku nie zdołali podróżować. Taniość ta zachęci niejednego do narażenia się na zdzierstwo tutejsze.

Amerykanie jedni, sądząc z tonu ich dzienników, nie troszczą się o koszta wyprawy do stolicy Habsburgów. Obliczono już w Nowym Jorku, iż w maju przeszło 50.000 gości zaatlantyckich zwiedzi Europę. Jakby natchnieni duchem ostatniego mesażu Granta, zapowiadającego iż świat cały w jednę zamieni się republikę, jednę przyjmie mowę (oczywiście przez aneksję do Stanów Zjednoczonych Ameryki), przygotowują najazd na naszą półkulę. Witamy was, zamorscy najezdnicy! Wiedeń otworzy wam swe bramy skorzej jak Prusakom, bylebyście złote i srebrne ciskali na nie pociski. Kartaczujcie nas dolarami a nie zwrócimy ognia! Zresztą przybyszów tych nie tak wielce trwożą niewygody podróży i koszar gościnnych jak Europejczyków, bo każdy prawdziwy Yankee nieraz się przespał w zakładzie zwanym „boarding-house", gdzie 10 łóżek w jednej ujrzysz izbie, a nawet w namiocie lub pod gołem niebem.

Przystąpię teraz do rozkładu pałacu wystawy. Już w jednym z moich listów do waszej *Gazety* wyraziłem zdanie, iż chociaż piękności w nim nie wiele, ale ogromem i praktycznością rozkładu przewyższa gmachy wystawy powszechnej w Londynie i w Paryżu (? p. r.) Otóż składa się z rotundy, dwóch głównych galerji biegących od zachodu na wschód i 14 poprzecznych, przecinających je pod prostemi kątami. Pomiędzy galerjami są podwórza obszerne, gdy atoli żaden z krajów, wystawiających swe wyroby nie zdoła ich pomieścić w galerjach, więc już teraz co prędzej pokrywają i te podwórza szklannemi dachami, podwajając tym sposobem obszar wystawowy.

Oprócz tego niezliczone budynkowe aneksa na maszyny dotykają pałacu. Ponieważ jednak w żaden sposób niemogłem się doprosić wstępu do ich wnętrza, niemogę dzisiaj jeszcze posłać wam o nich obszerniejszych wiadomości.

Główne i poprzeczne galerje rozdzielono pomiędzy państwa wystawiające. Wchodząc od zachodu (od Praterstern) zwiedzający ujrzy w pierwszej galerji na prawo miejsce przeznaczone dla Stanów Zjednoczonych Ameryki. Dano im 1350 metrów kwadratowych w galerji a 250.) na podwórzu, razem więc 3850 metrów. Z liczby tej i z dalszych można utworzyć sobie pojęcie o obszarze, pokrytym przez pałac, niewliczając rotundy i aneksów.

Anglia zawładnęła częścią pozostającą z 1szej i całą 2 i 3 galerją. Posiada ona 6500 kwad. metrów w gmachu a 7500 na podwórzach, i narzeka słusznie, iż stosunkowo do Niemiec i Austrji niezbyt hojnie względem niej postąpiono. Lecz trafiła kosa na kamień. Wszak w roku 1862 panowie Anglicy połowę pałacu londyńskiego dla siebie zajęli.

Południowe państwa amerykańskie pomieszczono obok Anglii. Część trzeciej, 4tą i pół piątej galerji dano Francji. Lecz 7000 kwad. metrów w środku a 10000 na podwórzach niezdoła podobno zmieścić wyrobów przemysłowych tego kraju, wczoraj deptanego stopą najezdnika! Cześć takiej energji!

Maleńka Szwajcarja dużo potrzebuje miejsca, dano jej więc część piątej galerji; 1100 kwad. metrów w pałacu, 3600 na podwórzu ledwie jej wystarcza.

Włochy zapełnią szóstą galerję o 2900 metrach kwad. choćby posągami tylko. Podobno trzysta ogromnych pak marmurów już wyprawili do Wiednia. Jeżeli okryją podwórze, rzeźby swe pewnie tam umieszczą. Dano im na ten cel 3000 kwad. metrów.

Belgia ma 2600 kwad. metrów. Dania 1600 w siódmej galerji i na podwórzach obok niej.

Połowę czterech galeryj najbliższych rotundy dano Niemcom. Po Austrji, Niemcy posiadają największą przestrzeń, bo 6700 kwad. wewnątrz a 12000 zewnątrz. Austrja przedlitawska zastrzegła sobie 14000 metrów w galerjach wschodnich i 30.000 metrów w podwórzach. Chociaż nikt nas nie może ganić, iż płacąc tyle milionów bierzemy dla siebie wiele metrów, lecz zdaje mi się, iż wystawa przedlitawska nie wyda się dobrze w porównaniu z sąsiedniemi. Łatwo Francji lub Anglii, gdzie przemysłem nas prześcignęli, zapełnić 17000 metrów wyrobami doskonałemi, lecz Austrja musi niejedną lichotę wpuścić do swych galerji, aby jakotako wypełnić 47000 metrów. Wprawdzie Wiedeńczycy tak bardzo pragną popisywać się swemi wyrobami, iż pustek tam nie będzie, lecz wiem z rozmowy jaką miałem z kilkoma wystawiającymi, iż dużo rzeczy i wynalazków mało godnych uwagi wejdzie w galerje austrjackie, i tym sposobem zepsuje urok całości. Czyż nielepiej mieszkać w jednym pokoju pięknie urządzonym, jak rozdzielić meble z niego na 3 izby i wypełnić puste kąty tandetnemi sprzętami?

Węgry sąsiadują z Austrją, i mają 2972 metrów w pałacu, 2600 na podwórzach. Czemże je zapełnią? Strojami ludowemi?

W 12, 13 i 14 galerji i podwórzach pomiędzy niemi pomieszczono Moskwę (2500 kwad. metr.), Grecję (870 m.), Egipt (700 m.), Maroko (86 m.), Tunis (259 m.), Turcję (2930 m.), Persję, państwa Azyi środkowej (350 m.) i Rumunię (660 m.)

Chiny, Japonja i Siam otrzymały połowę 14 galerji (1350 m.) Jakżeż ciekawym będzie ten kątek wystawy! Panowie ambasadorowie Japonji już są tu w Wiedniu i podobno wytężają siły i sypią pieniądzmi aby jak najświetniej urządzić swą część gmachu. Towary ich przybyły do Tryestu.

W przyszłych listach wspomnę o podziale rotundy i ogrodu przed wystawą, w którym każde państwo buduje najrozmaitsze gmachy. Austrja np. przedstawi tam model poprawnej szkoły ludowej, w zupełnym porządku. Cudzoziemcy będą tam mogli przysłuchiwać się sposobowi wykładania nauk, przyjętemu w monarchii, gdyż kursa będą w niej szły zwykłym torem.

Szczegóły o przestrzeni otrzymałem od znanego mi Wiedeńczyka, który również wystawia swe wyroby i cały dzień jest zajęty w pałacu. Pewnego razu oprowadził mnie po galerjach pomiędzy pakami niezliczonemi, przywożonemi bezustannie z dworców kolejowych. Pomimo energji w ustawianiu ich, wątpię aby połowę przysłanych przedmiotów zdołano ugrupować przed pierwszym maja.

Co się tyczy samych okazów i sposobu grupowania ich, nie omieszkam oznajmić z nim czytelników w następnych listach, gdy mi się uda zasięgnąć dokładnej wiadomości.

Krąży tu po Wiedniu anegdota, iż szach-in-szach perski nie mógł tu nigdzie otrzymać pomieszkania z powodu brudu swej świty. Właściciele domów wyrzekli się honoru goszczenia Persów, obawiając się i innych gości z królestwa owadów. Budują więc dla nich osobne pomieszkanie z jak największym pospiechem.

b) że fundusz krajowy przyczynia się i tak znacznemi subwencjami dla tamtejszych dróg powiatowych i gminnych,

c) że gdyby drogi te nie były krajowemi, musiałyby być utrzymane kosztem gmin lub powiatu;

d) że gdyby Wydział powiatowy nie zajmował się zarządem tych dróg, ustanowioną by być musiała na koszt jego osobna administracja dróg krajowych w tamtejszym powiecie.

26. Oświadczono Wydziałowi powiatowemu brzeskiemu, iż przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycja sejmowa gmin Gródek, kobyle, Rożnów, Radajowice, Rostoka, Brzeziny, Tropie, Wiatrowce i innych o nadzielenie subwencji na utrzymanie dróg mogłaby być uwzględnioną tylko po wykazaniu warunków §em 18. ustawy drogowej przepisanych.

27. Petycje o uznanie rozmaitych dróg za krajowe złożone do akt jako załatwione uchwałą Wysokiego sejmu uznającą następujące drogi za drogi krajowe:

I. Drogę z Suchej do Zatora;
II. z Tarnowa do Szczucina;
III. ze Szklar do Przeworska;
IV. z Rohatyna do Brzeżan;
V. z Krasnego do Buska;
VI. ze Zborowa do Załoziec;
VII. z Tarnopola do Zbaraża;
VIII. z Kopyczyniec do Smykowiec;
IX. z Borszczowa do Jezierzan.

(C. d. n.)

Kronika

— **Kurjerek lwowski.** W numerze wczorajszym *Gazety* odkryliśmy i pod sąd opinii publicznej oddali **największy skandal literacki**, jaki się zdarzył kiedykolwiek w niezbrudzonej dotąd literaturze ojczystej. Wykazaliśmy cytatami, że krytyk *Dziennika Polskiego* dopuścił się dwukrotnego **oszukania** całej czytającej publiczności **dosłownem przedrukowaniem pod własnem imieniem całych rozdziałów** wyjętych z najznakomitszego dzieła estetycznego w literaturze niemieckiej. Nie jest to nawet kompilacja z dwóch dzieł, ale najdosłowniejsze tłumaczenie z jednego i to najznakomitszego. *M-ki* więc zidentyfikował siebie z Gerwinusem! Fałszerz ten podał dwukrotnie genialne jego rozbiory jako własne wyroby, nie dodając ani zmieniając w nich prawie wyrazu. **W każdem moralnem społeczeństwie człowiek taki byłby nadal niemożliwym na polu dziennikarskiem i w ogóle literackiem.** U nas tylko, tenże sam człowiek w *Dzienniku* wczorajszym odpowiadając na nasz artykuł, poważył się w przewrotny sposób twierdzić, iż droga, którą on postępował, jest uczciwą a nawet pożyteczniejszą, aniżeli wypowiadanie zdań własnych w bieżącej krytyce. Fałszerstwo ma więc być odtąd zasadą wszelkiej krytyki, dlatego, bo recenzent *Dziennika Polskiego* nie czuje się zdolnym do wypowiedzenia jednego zdania samoistnego, w którego wartość samby wierzył! Jestto cynizm niesłychany u nas dotąd. Inny człowiek po takiem zdemaskowaniu radby się schować w mysią jamę, temu zabrało się jeszcze na pompatyczne kazanie! **Od dnia dzisiejszego człowiek ten utracił wszelkie prawo do wydawania sądu o czemkolwiek**, dlatego nie dotkną już nikogo ironiczne przytyki, czynione przezeń naszemu recenzentowi teatralnemu. Opinia publiczna przyjmie z politowaniem te wykręty tonącego, co chwyta się brzytwy. Jedna jeszcze uwaga do redakcji *Dziennika*. O co tenże w sobotę **niesłusznie** obwinił *Gazetę* to we wtorek poczytał własny jego współpracownik za zasługę. Oto logika! Na tem kończymy wstrętną polemikę.

— Cesarz Ferdynand I. raczył z prywatnej szkatuły udzielić wsparć na budowę następujących 3 kościołów: w Jaśianach (Josefsdorf) 300 zł., w Stracońce 300 zł., w Pogwizdowie 200 zł.

— Dnia 31. marca b. r. odbył się ostatni odczyt na rzecz Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy uniwersytetu lwowskiego. Mówił pan dr. F. Zaba o metodzie ułatwiającej naukę historji, literatury i statystyki. Mówiliśmy już o tej metodzie, której pierwszą szczegółową myśl podał Jaźwiński i która długi czas znaną była pod nazwą metody Jaźwińskiego. Prelegent jeszcze z ks. Jaźwińskim pracował nad nią. Później od roku 1840 i 1848 udoskonalał ją wraz z jenerałem Bemem, który był jej gorliwym propagatorem. Gdy polityczne wypadki jenerała Bema powołały na plac boju, pan N. F. Zaba już dalej sam tę metodę udoskonalał, tak dalece, że słusznie dzisiaj jego nazwisko nosi. Jasność i prostota jest największą jej zaletą. Chłopiec z gimnazjum Franciszka Józefa, po czterech lekcjach historji według tej metody, egzaminowany publicznie przez prelegenta, okazał doskonałą wiadomość faktów i chronologji z kilku pierwszych wieków chrześcijańskiej ery. Po egzaminie prelegent wyłożył zasady swej metody, których tu nie powtarzamy, bo ci co zechcą poznać ją dokładniej, mogą to uczynić z wykładu drukowanego, który p. Jaskólski na placu Marjackim sprzedaje. Na zakończenie naszej wzmianki o wykładzie p. Zaby, powiemy, że prelegent rozpoczął nauczanie według swej metody w kilku żeńskich naukowych zakładach naszego miasta, a zwłaszcza na pensji pełnej zasług panny Felicji Wasilewskiej, u pani Seliugerowej, pani Horoszkiewiczowej i w seminarjum żeńskiem. Kobiety jak zawsze u nas tak i tym razem okazały większą ochotę do nauki niż mężczyzni.

— Skarżą się znowu na fałszowanie nabiału, którego się dopuszczają wiejskie straganiarki. Widocznie kontrola ze strony magistratu jest niedostateczną, tak więc prócz chleba pana Domsa istnieją jeszcze inne trucizny, pod okiem władz sprzedawane.

— Dobra wiara *Dziennika Pol.*! *Szczutek* w ostatnim swoim numerze umieścił wiersz następujący:

Strachy na Lachy.

Ulądź się *Dz. Pol.* jak przymierza z czartem
Sojuszu z Martinetzem, Thunem, Hohenwartem;
I wola cały drżący ze zgrozy i strachu:
„Na Boga! z tymi ludźmi nie wdawaj się Lachu.
„Co powie Europa cała — liberały,
Gdy się dowie, że z nami trzymają feudały?
Co powie Fux, Kuranda, Kohn, Szmeigeles,
Nonas?!
La Boga rety! rety! już po nas, już po nas!"
Uspokój się Dzieniuczku, napij zimnej wody,
Ten sojusz żadnej Lachom nie przyniesie szkody.
Wszakże to nie są śluby dozgonne i wieczne,
A sojusznicy nasze — rycerze stateczne.
Co powie Europa? nie pytałeś o to,
Kiedyś za Giskrą radził łeźć na oślep — w błoto.
Więc i teraz nie pytaj — a nie idziesz z nami,
To nie strasz nasz jak dzieci, Thunami, Clamami!"

Ten wiersz został w sposób następujący przez *Dz. Pol.* spolytkowany:

„*Szczutka* nr. 13. odznacza się znowu zjadliwym dowcipem. Szczególnie udał się ironiczny wiersz p. t. „Strachy na Lachy", w którym autor parodjuje obecne częste wycieczki *Gas. Nar.* przeciw *Dz. Pol.*, i w końcu zadaje dotkliwy cios pomysłowi sojuszu z federalistami, ostrzegając ich z polskiej strony, że:

„Wszakże to nie są śluby dozgonne i wieczne!"

„W ten sposób *Szczutek* oddał wiązaną mową myśl wypowiedzianą w *Dz. Pol.*, że gdyby nawet książę Sapieha sprzymierzył się z Czechami, to Polacy przymierza tego nie dotrzymają. Powinszować *Szczutkowi* tej lojalnej szczerości, z którą Polakowi lepiej do twarzy, niż z hipokryzją dyplomatyczną, niezdolną złudzić nikogo."

Taka to dobra wiara *Dz. Pol.*!

— Z wystawy obrazów H. Rodakowskiego wpłynęła suma czterystu złotych reńskich do kasy ubogich. Z przyjemnością notujemy uznanie, jakiego się doczekałyż prace genijalnego artysty.

— Dziś wieczorek w kasynie mieszczańskiem; muzyka, deklamacja i swobodna gawędka.

— „Pani Majstr-wa z Chorążczyzny" przejdzie dziś po scenie na dochód p. Doroszyńskiej, której przypadła rola żywej subretki. Nie wątpimy, że dobrze się jej uda.

— Z Tarnopola nadesłano nam miniaturową bułkę dwucentową, pochodzącą z piekarni pana Morlego. Waży ona $^{8}/_{10}$ łuta!

— W piątek dnia 4. kwietnia dane będzie w teatrze amatorskie przedstawienie na korzyść szpitalu św. Zofii dla dzieci. Przedstawienie składać się będzie z dwóch komedji polskich i jednej francuskiej. Grać mają amatorowie, znani z udałych występów w roku ubiegłym i zaprzeszłym.

— (*T.*) Niedzielny koncert na korzyść bibliotekí młodzieży handlowej zwabił liczną publiczność, mimo wiosennej pory i baletu w teatrze. Program był istotnie nader odpowiednio ułożony, składający się z utworów lekkich, pełnych życia i krócichnych. Mianowicie podniość nam wypada bardzo dobrze odśpiewaną piosnkę Troszla „Kwintek" przez p. Marję Kwiecińską a jeszcze lepiej wykonane miluttkie i bardzo sympatyczne: Rojenia wiosenne Dobrzyńskiego. W obu tych utworach mieliśmy sposobność podziwiać wdzięk i przejęcie się treścią śpiewanych zwrotek przez sympatyczną p. K., której głos w sali koncertowej nabiera niezwykłej siły i precyzji, a co więcej nadaje się bardzo dobrze do podobnych partyj. Pannę K. przyjęto też rzęsistemi oklaskami i obsypano bukietami. P. Cieślewski odśpiewał arję z Fra-Diavola bardzo poprawnie, przyjęto go z prawdziwem i niekłamanem uniesieniem, a gdy jeszcze raz wystąpił z panną K. w Duecie hiszpańskim, oklaski nie miały końca dopiero są gdy koncertanci powtórzyli ten duet. Partję fortepianową objął p. Marek a w programie pochwalić należy trafność jego wyboru, która bardzo dobrze się składała z całością koncertu lekką i krótką. Odegrał on pięknie ze Snu nocy letniej dwa prześliczne ustępy F. Mendelsohna marsz weselny i Elfenreigen Liszta. Nie możemy tego powiedzieć o części koncertu, na którą składały się chóry. I tak w pierwszej kantacie F. Meudelsohna oprócz partyj basów i przebijającego się bardzo sympatycznego jakiegoś młodziutkiego tenora, reszta pozostawiała wiele do życzenia. Pielgrzymka Róży, R. Schumana, wykonaną była wcale nie różowo. Pani Woleńska wygłosiła wiersz Kor. U. "Pogrzeb Kościuszki."

— **Wybór uzupełniający** dwóch członków Rady powiatowej w Turce z grupy gmin wiejskich odbył się 6. czerwca. Wybrani zostali: p. Karol Hanik sędzia pow. w Borynі i Stefan Tyryk wójt z Berezka.

— **Szkoły.** Według sprawozdania Rady szkolnej w Jaśle z dnia 8. marca br. l. 173 postanowi: Wielebny książa Paweł Kretowicz, pleban w Bączalu, urządzić i uposażyć szkołę ludową w Sękowej, i przeznaczył na ten cel kapitał w sumie 6500 złr. w. a. w $6^{0}/_{0}$ listach zastawnych gal. taktału kredytowego włościańskiego z dotyczącemi od dnia 1. stycznia 1874 płatnemi kuponami na odsetki i dywidendy, który to kapitał ks. Paweł Kretowicz przy dołączeniu aktu fundacyjnego, złożył w Radzie szkolnej krajowej. Do zupełnego zaś urządzenia szkoły w Sękowej, obowiązała się przyczynić gmina Sękowa deklaracją z d. 27. paźdz. 1872.

— **Z kraju.** Złoczowski nasz korespondent przesyła nam z powodu bliskich wyborów dosadną krytykę dotychczasowych czynności Rady miejskiej złoczowskiej. Miasto niema dostatecznych kanałów i kloak, przez co główne nieczystości spływają na ulice, które miotły nigdy nie widzą, studnie miejskie, słynące przed laty ze swej czystości, są zupełnie zaniedbane i od wielu lat nieczyszczone, dwie części właścicieli nie chcąc płacić kominowego, nie daje czyścić kominów, skutkiem czego grozi straszna miasto katastrofa, nie dająca się zażegnać lichą strażą ogniową i brakiem wszelkich przyrządów. Wiele budynków grozi zawaleniem, a mianowicie domostwa na przedmieściu Lwowskiem i około tartarskiego młyna, czego nie widzi urząd gminny a nadmiar ruin z rozwalonych budynków w samym rynku sterczących uprzątnąć nie każe. Ulice pełne błota i nieczystości, chodnika od lat dziesięciu nie zrobiono a starych nikt nie naprawia, wały jako miejsce przechadzki zupełnie zaniedbane, gnój z targowic i miejsc publicznych wtedy tylko zostaje sprzątnięty, gdy się znajdzie jaki chętny kupiec. Takie są czynności naszej Rady, złożonej z krzykaczów i prowincjonalnych Rabagasów, umiejących kierować niezdolnymi kołtunami, którzy tworzą drugą grupę w naszej Radzie, trzecią część składa się z braci izraelitów, stanowiących odrębny korpus, czwartą część stanowią ludzie pełni inteligencji, pojmujący dobrze swoje zadanie, nie mogący jednakowoż zwalczyć większości zacofanej i o interesa miasta niedbającej. Burmistrz jest człowiekiem prawym, wielkiej poczciwości, ale Bogiem a prawdą niestworzony na burmistrza. — Wobec nowych wyborów zastanowić się powinni obywatele nad krokiem, który na tej drodze postawić mają. Co do wyboru burmistrza, opinja skłania się ku panu Mutce, dawnemu poczmistrzowi, człowiekowi nader prawemu, który niemałe położył zasługi jako prezes Stowarzyszenia pocztmistrzów.

— **Z Chrzanowa** zapytują nas, dlaczego w sumie 150.000 złr. nie ma żadnej pozycji dla szkoły głównej czteroklasowej Chrzanowskiej. Miasto Chrzanów nie posiada żadnego majątku oprócz dochodu z targowego nie ma innych funduszów, trudno mu zatem zaspokoić wydatki połączone z takiem urządzeniem szkoły. Z ust bardzo wiarogodnych dowiaduje się nasz korespondent o zredukowaniu tej szkoły na trzyklasową — w przyległem zaś Jaworznie (kopalnie węgla) należącem do pruskiej kompanji ma być założona szkoła 6 czy 7klasowa na wzór pruski, do czego poczyniono już stosowne kroki. Zredukowanie szkoły chrzanowskiej byłoby wielką klęską dla miasta i okolicznych obywateli, przygotowuje ona bowiem rocznie po kilku uczniów do szkół wyższych, od tej zaś klęski ochronić nas może Rada szkolna, któraby uchwaliła stałą szkołę naszej gminnej.

— **W Samborze** odbył się koncert d. 23. marca na cele dobroczynne. Prawdziwą niespodziankę zrobili nam amatorowie ze Lwowa: panna Cz. i pp. Wollmann, Schwabel. Kul. i Ros, jak niemniej p. F. Wy. — Wykonanie wszystkich ustępów programu było klasyczne, to też przerywano grę i śpiewy ciągłemi oklaskami. Szczególnie podobało się wyborne wykonanie „Tria" Mendelsohna na fort., skrzypce i wiolonczelę. Pp. Wollmann i Schwabel, pierwszy ujmującemi tony na wiolonczeli, drugi biegłością i znakomitością wykonania, miłe zostawili po sobie wspomnienia. — Moniuszko z Kolman do serca przypadli nam z piersi p. Kul. — „Norma" układu Thalberga na 2 fortepiany, wykonana przez pp. G. i Cz. nie zostawiła więcej do życzenia. Spiew pni. Wy. i gra p. Ros. przerywane częstemi oklaskami, zostały tem samem należycie nagrodzone. Nic nam tedy nie wypada, jak z serca prosić pp. amatorów: „Nie zapominajcie o nas."

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ogłoszenie. Rada oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego na posiedzeniu z dnia 21. marca 1873 roku uchwaliła zwołać Walne zebranie wszystkich członków oddziału lwowskiego, które się odbędzie w sali posiedzeń magistratu dnia 9. kwietnia r. b. we środę o godzinie 5. po południu.

Porządek dzienny obejmuje:

1) Sprawozdanie z czynności Rady oddziału ubiegłego półrocza.

2) Wybór wszystkich członków Rady oddziału po skończonych właśnie trzech latach urzędowania.

3) Przyjęcie nowych członków do oddziału.

4) Wnioski Rady oddziału.

Z Rady Oddziału lwowskiego c. k. Towarz. gospodarskiego galic.

Lwów 31. marca 1873.

M. Darowski, przewodniczący.

Rafinorja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 63 spirytus rafinowany z anyżem stopień 67.

Bank krajowy galicyjski *we Lwowie przy placu Marjackim jakoteż przez filję w Brodach podniósł od dnia 61. lutego 1873 stopę procentową wszystkich w obiegu będących asygnat kasowych* o $^{1}/_{2}$ *pr., mianowicie* **Asygnaty kasowe:**

5	„	„ 6	„ „ „
$5^{1}/_{2}$	„	„ 14	„ „ „
$6^{1}/_{2}$	„	„ 30	„ „ „
$7^{1}/_{2}$	„	„ 60	„ „ „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 31. marca 1873.

Edykta. Sąd obw. tarnowski uwiadamia Józefa Wiercińskiego i Felikna Strzyżowskiego o pozwie Labudzińskich i Izraeli Wind o uznanie części dóbr Radgoszcz tudzież indemn. w kwocie 360 zł. 20 c. Kuratorem dr. Kwiatkowski. Sąd winnicki wzywa do spadku uprawnione osoby po zaginionym właścicielu gosp. w Biłce szlacheckiej Macieju Bojakowskim. Sąd m. deleg. uwiadamia Gustawa Karpińskiego o pozwie hr. Eug. Ostnera pto rozwiązania kontraktu dzierżawy folwarku Korszya. Kurator dr. Freudenberg.

Konkurs. C. k. prez. sądu krajowego ogłasza konkurs na dwie posady adjunktów i na posadę pomocnika woźnego.

Licytacje. W sądzie del. m. w Samborze realność gruntowa pod nr. 12. w Brzegach w d. 14. maja, 8. lipca i 9. września rb. i realność pod l. 285 w Kulczycach d. 15. maja, 9. lipca i 10. września rb.

Ostatnie wiadomości.

Telegrafowana nam przez półurzędowe Biuro korrespondencyjne wiadomość jest mylną o tyle, że jak wiemy z najlepszego źródła — bo z naocznego przekonania się wczoraj popołudniu na Wałach we Lwowie — jeszcze nie wszyscy nasi członkowie delegacyj wspólnych są już we Wiedniu.

Izba posłów Rady państwa uchwaliła wczoraj w całości ustawę o włóczęgach i ustawę o kolei z Rakonic do granicy saskiej. Minister handlu przedłożył projekt kolei z Knittelfeld do granicy styryjskiej.

Dziennik Polski umieścił wstępny artykuł o pożyczce głodowej i drogowej, osnuty na zmyślonych faktach, bezpodstawnych insynuacjach lub datach poprzekręcanych. Nie mamy dzisiaj miejsca na odpowiedź, lecz jutro wykażemy te wszystkie fałsze.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 1. kwietnia. Galicyjscy członkowie delegacyj wspólnych przybyli już wszyscy do Wiednia i wezmą udział w pracach delegacyjnych.

Wiedeń d. 1. kwietnia. Izba posłów. Rząd wniósł projekt ustawy o postępowaniu w sporach prowizorjalnych w Dalmacji i o terminie likwidacyj na giełdzie wiedeńskiej. Ustawę o kolei Split-Knin (w Dalmacji) przyjęto. Nastąpiła długa rozprawa nad projektem ustawy legalizacyjnej. Minister Glaser mówił przeciw arcykułowi I., poczem ten artykuł i całą ustawę 63 głosami przeciw 52 przyjęto.

Następne posiedzenie we czwartek.

Petersburg 1. kwietnia. Ukaz cesarski znosi izraelickie szkoły rządowe i szkoły dla rabinów, a zaprowadza szkoły początkowe i seminarja nauczycielskie.

Wiedeń 1. kwietnia. Przy końcu posiedzenia rząd wniósł projekt kolei Czerniowiec do Nowosielicy.

Rzym 1. Kwietnia Osobny poseł wysłany będzie do Wiednia, ażeby złożyć gratulacje Króla z powodu zaślubin arcyksiężnej Gizeli.

Przyjechali do Lwowa d. 1. kwietnia.

Hotel Europejski. W. Bobrownicki z Starego miasta, S. Podlewski z Suchodoły, W. Marynowski z Tyniowiec, M. Zawadzki z Bełzca, W. ks. Czetwertyński z Moskwy, W. Jonnga z Tomaszowa, M. Kozłowski z Lipy, S. Chojecki z Zarzycza.

Hotel Langa: T. Schmidt z Pragi, C. Widerspiek z Norrenberga.

Hotel Angielski: Dr. A. Delinowski z Tarnopola, W. Horodyski z Tarnopola, M. Parzelski z Mikołajowa, T. Zarzycki z Chotyluba, J. Zwolski z Bryńca, W. Buchowiecki z Połuchowa, R. Machalski z Kossowa, S. Midowicz z Sądowej Wiszni, B. Wierzchlejski z Wierzbowa.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia. 1. kwietnia 1873.

godzina 10. minut 35 przed południem

Wiedeń. Akcje franko austr. 139.50. Węgierskie kred.zł. 18650. Anglo-austr. 303,25. Unionbank 251.—. Kolei Karola Lud. 225.—. Kolej siedmiogr. 172.—. Kolei połudn. 189.50. Kolej Alfilda 170.—. Kolei Elżbiety 214.50.. Kolej lwowsko-czerniow. 15150 Węg.-Nordost. 148.—. Kolei północnej 19325. Kolei Rudolfa 168.50. Węgierska Ostbahn 128.—. Indemnizacji galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 145.50.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 173.—. Banku obrotowego 217.—. Losy tur. 76—. Akcje banku budow. 276.—. Kolei państwow. 332.—. Banku związk. 469.—. Losy węgie. 109.75. Ros. bankn.rent. hyp. 273 25. Kolei Naddniestr. 000.00. Rubel ros 1.47 $^{1}/_{4}$. Usposobienie mdłe.

NADESŁANE.

Wydział powiatowy lwowski Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych udzielił podpisanej bezwrotną zapomogę w kwocie 50 złr. (pięćdziesiąt) złr. a. w., a ponieważ z wypłatą takowej pospieszył właśnie w chwili kiedy dotknięta niezmierną boleścią uczułam brak funduszu do pogrzebania zwłok najdroższego męża, czuję się obowiązaną ten fakt podać do wiadomości, ażeby dać dowód doniosłości tej zbawiennej instytucji i ostrzedz tych nieoględnych mężów, którzy ociągając się od Towarzystwa narażają swą własną rodzinę na przepaść nędzy. Prócz tego spodziewam się dostać pensyjkę, bo mąż 5 lat opłacił wkładki; a jakaforlwek ona będzie, zawsze stanie się pomocą; — albowiem po ostać bym musiała bez tej, gdyby Towarzystwa niebyło! Mąż mój sjedynił w dużych skarbach, a jakiż koniec?....

Ten akt dobroczynności pństanowiłam rozpowszechnić prócz dziennikami jeszcze i przez organa Towarzystwa dla tego, ażeby przypomnieć oficyalistom nieczłonkom, jakich krzywd dopuszczają się w obec żon i dzieci! Bo cóż my biedne oficyaliściny za sposób do życia mamy? a broń Boże z drobnemi dziatkami jeszcze! Jakąż nam przyszłość gotuje, żyjąc tylko z dnia na dzień? czyż wtedy dopiero chcecie zastanawiać się nad skutkami tej obojętności gdy już zapóźno będzie, gdy śmierć nieubłagana wydrze nam was — ale niestety oczy wasze zamknięte będą, gdy wdowy w łutzactwie pod brzemieniem rozpaczy prosić będą. Opatrzność o prędszy skon!

O! mężowie usłuchajcie głosu wdowiego!! i spieszcie wszyscy, bo każdy ma nietylko święty obowiązek ale i własny interes w tem, by stać się co żywo członkiem Towarzystwa; przecież każdy może sam potrzebować pomocy n. p. kalectwo, niezdolność do pracy, starość lub bądź inny sposób niemożności i zaprzeczania, uprawnia członka do pensji; mój mąż był nietylko członkiem gorliwym ale zasiadał w Radzie nadzorczej i pracował co sił starczyło o dobro Towarzystwa od zawiązku stowarzyszenia i to mnie uprawniło do tej odezwy połączonej z podziękowaniem dla Towarzystwa.

Ernestyna z Colzadów Kochańska, wdowa po ś. p. *T. W. Kochańskim.*

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalescière du Barry

z LONDYNU.

Usunięcie wszelkich chorób bez lekarstw i kosztów, za pomocą delikatnej potrawy zdrowia: Revalescière du Barry z Londynu, skuteczne i dla dojrzałych i młodych, zmniejsza najmniej 50-krotnie wydatek i środki medyczne.

75.000 świadectw wyleczonych z chorób żołądkowych, nerwowych, wątroby, płuc, gardła, pęcherza itd. potwierdza skuteczność tego środka.

Certyfikat Nr. 64.210. Nespol, 17. kwietnia 1862.

Szanowny Panie. W skutek choroby żołądkowej byłem przez siedm lat w okropnym stanie. Nie mogłem ani czytać ani pisać, czułem nieustanne nerwowe drżenie, dręczyły mnie bezsenność i złe trawienie, i z powodu zmniejszenia się ciała byłem jak bryłem melancholicki. Wielu lekarzy wyczerpało wszelkie środki; i z powodu zmniejszenia się ciała byłem jak bryłem melancholicki. Wielu lekarzy wyczerpało wszelkie środki; w rozpaczy zacząłem używać pańskiej „Revalescière", a po trzech miesiącach przyjemnej kuracji, mogę Bogu za ciekawość za dobry rezultat. „Revalescière" zasługuje na wszelkie pochwały, powróciła mi zdrowie i pozwoliła napowrót zająć miejsce w towarzystwie. — Z najwyższą wdzięcznością i prawdziwym szacunkiem.

Margrabia Brylen. 5)

Certyfikat Nr. 65.810. Nauveshatesu (Węgry) 23. grudnia 1862.

Moja 18-letnia córka moja, w skutek zatrzymania funkcyj kobiecych, cierpiała strasznie na rozdrażnienie nerwów, zwane tańcem św. Wita, wszyscy lekarze zwątpili o jej wyleczeniu. Od czasu, kiedy za poradą pewnego przyjaciela zaczęłam ją karmić „Revalescière", ku zdziwieniu wszystkich znajomych, zwątpili, dziwią się, widząc je silnem, żwawem i zupełnie zdrowem. Martha, córce wdowy dymisji 6

Revalescière du Barry pożywniejszą jest od mięsa, i oprócz tego oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę w lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c. 50 z. i po 4 zł. 50 c., 6 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkotky w puszkach po 2 funty 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 zł. 50 c., w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 276 filiż. 36 zł. GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry" et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszędzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalescière swoją za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Ajencje: we **Białej:** u aptekarza Erich Keler. **w Bochni:** u Franciszka Reissa, c. k. salinarnego aptekarza, u I. E. Bulaiewicza, **w Brodach:** u M. S. Franzosa i G. Grünspanna, aptekarzy pod złotym orłem, **w Czerniowcach:** u Alta, c. k. apt. obw., i u Ignacego Schwirch; **w Grazu** u braci Oberranzmeyer; **w Kołomyi:** u J. Sidorowicza; **w Krakowie:** u Józefa Trauczyńskiego; **we Lwowie:** u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, u spółdz. Rotlendera, u F. W. Królikowskiego, u Karola Schnebelna, u Juliusza Reissa i u Jakóba Seisera; **w Liszu:** u F. W. Haselmayera Erben; **w Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze:** u Józ. Fursta; **w Przemyślu** u Edwarda Machalskiego; **w Raconowie:** u J. Schaitter et Comp.; **w Tarnopolu:** u A. Morawetza i dr. A. Bucheita c. k. apteka obw. **wTarnowie:** u A. Tenczyna apt. pod Aniołem i u W. T. A. Wielogórskiego.

Lwów, z Izby handlowej dnia 1. kwiet	placą	żądają
	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	225 50	226 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	153 50	153 —
Banku hip. gal. z wpł. 80pr	252 —	254 —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79 —	79 40
„ „ „ 4 pr.	72 25	72 75
Banku hip. gal.	88 90	89 50
Gal. sakr. kred. wlosc.	94 50	95 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 50	79
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 7	5 14
Dukat cesarski	5 13	5 19
Napoleondor	9 18	9 24
Pół imperjał rosyjski	4 48	4 49
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 69
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Frakcje bilety kasowe	1 62	1 64
Srebro	108 50	110 —
Wiedeń d. 29. marca.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	70 95	71 05
„ „ „ srebr. 5 „	73 50	73 40
1839 cale losy (m. k.)	306 —	308 —
1839 „ losu „	306 —	308 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	97 25	97 75
1860 „ 500 zł. w. a. 5pr	103 75	104 —
1860 „ 100 „ „ „	121 50	122 50
1864 „ 100 „ „ „	145 —	146 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	117 —	117 50
Oblig. indm. (za 100 zł.)		
Galicyjskie	78 —	79 50
Bukowińskie	78 —	78 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. pod. kol. po 130 zł. 5 p.	101 —	101 50
Węg. poż. prem. po 100 złr.	76 50	76 75
Tureckа poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	310 25	310 75
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	296 —	297 —
Zakł. kr. dla hi. prz. po 160 zł.	357 25	357 50
„ „ „ Węg. 200 zł. em. 80p.	187 50	188 50
Comis. bank. wied. po 200 zł.	216 50	217 50
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	1190 —	1195 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	141 50	142 —
Franco węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	102 50	103 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Rusten bank po 200 złr.	273 50	274 —
Banku nar. austr. po 500 zł.	965 —	967 —
Banku powsz. aus. po 200 złr.	369 —	370 —
Unibank po 200 złr.	251 50	252 —
Verein bank po 200 zł. te. 40p.	195 75	197 25
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	228 —	229 —
Wechselerbank wied. po 200 zł.	220 50	221 50
Wied. bankver. po 200 złr.	426 —	427 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	170 —	171 —
Alfoldzkiej po 200 złr. srebr.	— —	— —
Dniestrzańskich „ „ „ złr. w. a.	53 50	54 —
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. w. a.	2255 —	— —
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	223 —	223 50
Gal. Karola L. po 200 zł. m.	225 —	226 50
Lw. Czer. Jas. po 200 zł. w.	152 50	153 —
Mor. Szl. (ceni.) po 200 złr. a.	— —	— —
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	316 —	317 —
„ „ „ III. E. po 200 zł. sr.	184 —	185 —
Rudolfa po 200 złr. . . .	169 50	170 50
Siedmogrodz. po 200 w. a.	173 50	174 —
Stanisław. Czer. Kos. 200 zł. w. a.	333 —	334 —
„ „ „ III. em. po 200 zł.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865	191 —	191 50
300 zł. 5 pr. srebr. w. a	359 50	360 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 z. 5 pr. srebr. w. a.	77 25	77 75
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 50	87 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	76 75	77 25
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	75 —
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	94 —	94 50
„ „ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 75	94 75
Siedmogrodz. 500 fr. 5 pr.	93 25	93 50
Papiery loteryjne (szt.)	89 50	90 50
Zak. kred. hand. i prz. po 100 zł.	— —	188 25
Kiary po 40 złr. m. k.	— —	— —
Keglevich „ 10 „ „	17 75	18 25
Palffy „ 40 „ „	27 75	28 25
Rudolfa „ 10 „ „	15 25	15 50
Ks. Salm „ 40 „ „	38 —	39 —
St. Genois „ 40 „ „	27 25	27 75
Stanisław. (poł.) po 20 zł. Wa.	— —	— —
Waldstein po 20 zł. m. k.	23 —	— —
Windisgrätz po 20 zł. „	23 25	23 75
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (siddent.)	92 15	92 25
Hamburg 100 mark. banko	53 80	53 90
Londyn 10 f. sterl.	109 —	109 15
Paryż 100 frank.	42 65	42 75

Na zbliżające się

Święta Wielkanocne

poleca **HANDEL**

KAROLA BAŁŁABANA

ulica Halicka l. 23 pod „Złotym Kogutem".

1500 ft.	Migdałów	1 ft. po	złr.	—60
2000 „	Rodzynek sult.	1 „ po	„	—40
600 „	„ dużych	1 „ po	„	—50
400 „	„ czarnych	1 „ po	„	—44
600 „	Daktyli	1 „ po	„	—64
600 „	Fig sułtańskich	1 „ po	„	—60
200 „	Cykaty	1 „ po	„	1.20
150 „	Arachidów	1 „ po	„	—30
1000 „	Powideł	1 „ po	„	—24
9000 „	Drożdży	1 „ po	„	—70

1500 butel wina Budai czerwonego na czas święta 1 but. po „ —75
800 but. wina ziel. II. „ po „ —60
800 „ „ „ I. „ po „ 1.—
2500 ft. Ryżu 1 ft. po „ —15
110 cetnarów **Kawy Ceilon w** najprzedniejszym gatunku (lepsza niż Jamaika) 1 ft. po „ —85

Za towary u mnie brane nie liczę nic za opakowanie, a biorąc za 50 złr., odstawiam franco na każdą stację kolei galicyjskiej. — Wszelkie inne towary korzenne najtaniej w najlepszej jakości. 1906 3—3

L. 1907.

Licytacja szkartów.

W zarządzie c. k. fabryki tytoniu w Winnikach, sprzedane będą w drodze publicznej licytacji niepotrzebne szkarty papierów, szmat, żelaza, popiołu, szkła i t. p.

Mający chęć licytowania mogą tutaj nadesłać swoje pisemne oferty opatrzone stemplem na 50 ct. w. a. do dnia 16. kwietnia 1873 o godzinie 12ej w południe.

Winniki 21. marca 1873.

1793 2—3 **Adamowsky.**

17 lat powodzenia we Francji; 27 medali.

MASTYX czyli **Kit p. Lhomme-Lefort**

Jedyny, jaki przyjętym został na wystawie powszechnej w 1861 r., uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji do **szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.**

Do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka. 1849 3—6

Fabryka rue de Paris, Nr. 162 Bellevill: Paris, **w Krakowie** w aptece p. Trauczyńskiego; **we Lwowie** w aptece p. Mikolascha.

Folwark Kniaże

ma na sprzedaż **jęczmień** do siewu zwany **belgijski**, również drugi gatunek zwany **Imperial**, wagi **150 funtów po 10 złr. w. a.** Oba gatunki na wystawie Towarzystwa gospodarczego lwowskiego w lutym b. r. były premiowane. Zamówienia przyjmuje „Zarząd gospodarski". Worek kosztuje 70 ct. Poczta tamże.

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.

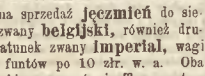

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszecznie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zendlenii, migrenom, boleści i rzuceniu w żołądku, niestrawności** i t. d. 1828 21—26

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA, i handlu galanter. KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w aptece p. Kullak, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Kartofle jak zwane **cebulki**

na nasienie zdatne, są w znacznej ilości na sprzedaż **w Szotromińcach** poczta **Uścieczko** powiat **Zaleszczyki.** 1692 3—3

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgicznych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levassent, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. — W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1810 5—48

DRAGÉES DE

GELIS ET CONTE

AU LACTATE DE FER

Preparat z mleczanu żelaza,

potwierdzony przez Akademię medyczną w Paryżu,

pozyskał uznanie Akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisję, złożoną z panów profesorów Bouillaud, Fouquier i Bally. 1821 19—22

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi potwierdzona została później jeszcze w skutek doświadczeń fizjologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tej akademii 13. lipca 1868 r.

Dlatego to **Dragées de Conté** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *blademce* (chlorozie) *upiawom*, dla *ułatwienia periodycznego, odpływu regularności u młodych osób i dla rozmocnienia, ciałotworu delikatnego płci, obojga.*

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis **p. Labelonye**, utrzymującego skład główny ulica d' Abonkir, Nr. 99 w Paryżu.

We Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Brodach w aptece p. Kullka; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Wina. Rozolisy.

Najtaniej

w handlu 1987 1—2

St. Markiewicza

w Rynku pod l. 42.

Pierwszy transport tłustej

Wiosennej bryndzy liptawskiej

funt po 60 ctów. a. a.

Smalec pesztański, Słonina wędzona

funt 50 ct., cetnar 48 zł. funt 52 ct., cetnar 50 zł.

Amerykańskie mięso zasolone

wołowe funt 36 ct. wieprzowe funt 30 ct. (**Pöckelfleisch**) wieprzowe ct. 40 ct.

Rodzynki funt 50 ct. Nieza wodne **DROŻDŻE** prasowane funt 70 ct. Migdały funt 80 ctów

Mało solona wyzina z Wołgi

funt 72 ct.

Młode masło dworskie deserowe i do pieczywa ft. 64, 68 i 72 ct.

Milly i Apollo **świece** Stella i parafinowe pakiet 56 i 40 ct.

Świeża krowianka

pod gwarancją aprobowaną prawie przez wszystkich lekarzy utrzymuje na składzie

APTEKA A. BOHUSSA

w Jarosławiu.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się zaraz za pobraniem pocztowem od jednej flaszki 1 złr. 50 ct. w. a. 1693 3—3

Oltrzymałam świeży transport z Paryża **kapeluszy, kwiatów, piór najpiękniejszych**, również **czypeczki, ubrania, strojki, kamza chemizetki**, są tak piękne, jakie dotychczas nie dywały się w moim magazynie. 1983 1—1

Wszelkie zamówienia z największą starannością i w najkrótszym czasie się uskuteczniają.

Marja Pappius,

przy ulicy Akademickiej l. 12.

Do sprzedania w wolnej ręki

dwie Kamienice

zawierające 11 pomieszkań, 1 stajnie, 1 wozownię i 2 ogrody do budowania, na ulicy Kopernika Nr. 41¾. Wiadomość u właściciela ul. Bogusławska Nr. 3¾. 1954 2—6

Kaucyonowani:

Rządca, kasjer, nadleśniczy, kontrolor i ekonom z najlepszymi kwalifikacjami i dobrą praktyką, poszukuje posady; łaskawe oferty upraszają nadesłać pod Nr. 11., plac Bernardyński do pana Antoniego Janiszewskiego w Lwowie. 1742 3—3

1756 **Aptéka** 3—

w Czerniowcach

z realnością lub bez, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w Ajencji Dzienników krajowych i zagranicznych we Lwowie.

Do sprzedania

i wyrębania jest 140 morgów pięknej dębiny 1½ mili od Halicza, dęby są bardzo udatne i przeszło 100letne. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata krajowego Dr. Dzidowskiego we Lwowie l. 2 ulica Kościuszki. 1757 3—3

W licznie uczęszczanem zdrojowisku leczniczem

SZCZAWNICA

rozpocznie się zdrojowa pora

z dniem 20. maja b. r.

Zamówienia na mieszkania i wody mineralne z 7. zdrojów należy adresować do Zarządu Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. Komunikacja Zakładu ze stacjami kolei żelaznej w Krakowie i Bochni ułatwioną jest trzykrotnie dziennie kurującym się, c. k. wozem pocztowym. Pisma o Zdrojowisku **przesyłają się bezpłatnie.** 1937 3—10

EAU DES CORDILIERES

Woda przygotowana według recepty od Indjan,

jak również

PROSZEK KORDYLIERSKI.

Leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zabezpieczając zęby od próchnienia i psucia.

PLASTER INDYJSKO-KORDYLIERSKI.

Leczy radykalnie wszelkie reumatyzmy, nawet zastarzałe, boleści krzyżów, ścisztyki, odziębienia, oparzenia, strupy, liszaje, zanokcice, karbunkuł, i t. d., bliższe szczegóły w załączonych prospektach w polskim języku.

W **Paryżu** u p. **J. O. Tajan**, 61 rue d' Hauteville, we **Lwowie** dostać można jedynie w apt. p. **P. Mikolasch.** 1801 7—12

Einladung zur Prenumeration

auf die politische Zeitung

BOHEMIA.

46. Jahrgang. Redakteur **Franz Klutschak.**

Dieselbe eröffnet mit 1. April einen neuen Original-Roman

Der letzte Capy

von **Martam Tenger,** 1965 2 2

Verfasserin des Romans „Das Fest von Arpadsar."

Diesem wird folgen:

Deutsch & Bömisch,

Romann aus der Gegenwart von **Lucian Herbst** (Julius Gundling).

Die seit Jänner d. J. gegründete Beilage 2-r Bohemia bringt ein reichhaltiges und mannigfaltiges **popular-wissenschaftliches Feuilleton.**

Das Blatt erscheint taglich, ausgenommen Montags, an welchem Tage es erst Nachmittag herausgegeben wird.

Pranumeration wird bei allen Postamtern des deutschen Postvereins angenommen.

Der Pränumerationspreis beträgt für Oesterreich-Ungarn:

monatlich fl. 1. 60 kr.; vierteljährig fl. 4. 70 kr.; halbjährig fl. 9. 20 kr., ganzjährig fl. 18.

für **Deutschland:**

monatlich fl. 2; vierteljährig fl. 5. 90 kr.; halbjährig fl. 11. 50 kr.; ganzjährig fl. 23.

Inserate werden billigst berechnet und erhalten durch die Bohemia die ausgedehnteste und wirksamste Verbreitung.

Verlag der Bohemia, **Prag,** Annahof Nr. 211 l.

PASTA i SIROP z KODEINĄ

P. BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównaniu z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, gruźlicy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieocenionych w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony zaszczytnem zamieszczonym bowiem został wśród specyficznych lekarzów przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 14, rue des Ecoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

Skład w Peszcie pod firmą **N. Schuk & Comp.** Itnerait ks. wcz. krajowe, pocztowego zarządu ekonomicznego.

Największy skład wszelkich gatunków

Skład w Peszcie pod firmą **N. Schuk & Comp.** Itnerait ks. wcz. krajowe, pocztowego zarządu ekonomicznego.

WAG DZIESIĘTNYCH

w formie trój- i czterokątnej, **wagi miseczkowe**, francuskie **wagi balansowe** (wprost z Paryża) podług wszelkich systemów i form, jak również wszystkich istniejących **ciężarek** z żelaza, mosiądzu, tudzież ciężarki w życie wchodzące od stycznia 1873 **gramy i kilogramy** jedynie po najtańszych cenach do nabycia u 1921 4—10

Schuk & Mikschitz,

Waagen- und Gewichte-Fabrik:

Leopoldstadt, Leopoldgasse, we własnym domu.

Skład: Leopoldstadt, Taborstrasse 44.

Cenniki franko.

Ceny z Wiednia lub Pesztu.

Do sprzedania mej majętności Rzepilna, zmusza mnie słabość i podeszły wiek. Obszar pola, oraz z lasem 700 morgów, ziemia jesonicka i kopalna glinka, las 250 morgów, ale młody. Intabulacja 13.000 złr., inwentarz należyty. Ustną albo pisemną wiadomość zasięgnąć można w Rzeplinie przez pocztę Pruchnik około Jarosławia. 1988 1-3

B. z Budou.

FOSFORAN ŻELAZA

P. LEKAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których rozwój *ciała* jest *trudny*, lub został *spóźniony*, dla pań cierpiących na nieznośne *boleści żołądka*, pochodzące *z bladaczki, wyniszczenia białych upławów*, lub *braku rymiarności*, dla dzieci *bladych, wątłej budowy i delikatnych* i dla wszystkich osób cierpiących *z niedokrwistości*. Skuteczny, szybko działający, mogący być zmieszonym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Beiera i Rockera; w Krakowie w obrudwu aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i Rotyka; w Brodach w aptece p. Franzos; w Rzeszowie w apt. p. Schaitera; w Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Mrozowskiego i ord. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1835 17—28

Nakładem księgarni

F. H. RICHTERA

we Lwowie

opuścił właśnie druk

„Teatrzyk dla dzieci"

z oryginalnych prac złożony.

1704 **Cena 60 centów.** 3—3

Poszukuje

Koncypienta notarjalnego,

albo pomocnika biegłego w sporządzaniu aktów spadkowych. Zgłaszający się, zechce podać swe żądania, a jeśli nie jest praktykantem notarjalnym wyrazić gdzie nabył praktykę; — do 14. kwietnia 1873. 1953 3—5.

Adolf Promiński,

c. k. notarjusz w Trembowli.

Magazyn konfekcji męzkiej

ZYGMUNTA STEIF

przy ulicy Jagielońskiej (naprzeciw hotelu Angielskiego)

1984 poleca 1—3

na porę wiosenną i letnią:

Iberziery	od 10 złr. i wyżej.
Garnitury	od 14 złr. i wyżej.
Żakiety wiosenne	od 15 złr. i wyżej.
Twinki	od 10 złr. i wyżej.

na 12, 16, 20 25, 32 złr.

Tużurki salonowe, Fraki na różne ceny.	
Bundy różne	od 11 złr. i wyżej.
Ogromny wybór spodni	od 4 do 12 złr.
Kamizelek	od 2.50 złr. i wyżej.
Ubiory dziecinne	od 4 do 10 złr.
Dla chłopców	od 7 do 14 złr.
Szlafroki	od 10 złr. i wyżej.

Prochowce (Staubmantel) różne.

Oprócz tego ogromny wybór sukna i kortów na ubranie męzkie, które staranie i w krótkim czasie podług miary wykonywa.

Obwieszczenie.

Rada Zawiadowcza

Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń

ma zaszczyt zaprosić niniejszem w myśl artykułu 13. ogólnych warunków spółki, P. T. członków

Wzajemnych spółek na przeżycie na

WALNE ZGROMADZENIE,

które się odbędzie

w poniedziałek dnia 24. Kwietnia 1873 o godzinie 11tej przed południem w biurze Dyrekcji.

Celem Walnego Zgromadzenia jest wybór komisji nadzorczej, składającej się z 7miu członków, której będzie poruczony nadzór nad obrotem majątku Spółki.

Uprasza się P. T. subskrybentów (kobiety i małoletni głosują przez swych prawnych zastępców), aby się wykazali przy wstępie do sali Zgromadzenia policą wzajemnej Spółki na przeżycie, tudzież pokwitowaniem zapłacenia ostatniej raty.

Lwów, dnia 24. Marca 1873. 1986 1—1

Rada Zawiadowcza.

Założony w roku 1839.

„JANUS"

Majątek zakładu: Dwa i półmiljona złr. a. w.

zakład powszechnego wzajemnego ubezpieczenia kapitałów i rent w Wiedniu.

Podstawy:

Zakład **„Janusa"** polega:

1) na wzajemności, przezco każde pojedyncze zabezpieczenie poręczone jest przez ogół zabezpieczonych, a mianowicie przez zabezpieczonych **wspólny majątek,** dziś już 2,500.000 złr. w. a. wynoszący;

2) **na bezpłatnym zarządzie** przez swych członków, bowiem Dyrekcję, Radę zawiadowczą i Komisję skontrującą wybierają zabezpieczeni z grona swego na dorocznem jeneralnem zebraniu;

3) **na jawności zarządu,** bowiem każdemu zabezpieczonemu przysłuża prawo wglądania w książki i wykazy, prawo udziału w jeneralnych zebraniach, przez głosowanie i stawianie wniosków.

Fundusze:

1) **fundusz główny (rezerwa premji)** wynoszący z końcem r. 1871: 1,843.862 złr. utrzymywany jest zawsze na wysokości każdocześnych zobowiązań zakładu względem ubezpieczonych.

2) **fundusz bezpieczeństwa (rezerwa zysków)** wynoszący z końcem r. 1871: 379.728 złr., dochody z obrotu majątkowego i zyski przedsiębiorstwa tworzą ten fundusz, którego odsetki o ile nie zostają zużytkowane na pokrycie nadzwyczajnych szkód spływają znowu do

3) **funduszu rezerwowego,** który wynosił z końcem r. 1871 — 180.000 złr. w. a. Wzmiankowane dochody i zyski rozdziela zakład między ubezpieczonych całkowicie i bez najmniejszych potrąceń jak dywidendę, która już zarok 1871 doszła **do wysokości 21%,** — w dziale zabezpieczeń na wypadek śmierci (dział II.) Z tytułu dywidendy rozdzielono dotąd przeszło pół miljona złr. w. a.

Działy ubezpieczeń życiowych

I. zapewnienie kapitału płatnego po upływie lat pewnych jako posagu, wyprawy, funduszu na przedsiębiorstwo i t. d.

II. zapewnienie kapitału jako dziedzictwa lub spółdzielny płatnego po upływie z góry oznaczonych lat lub po śmierci osoby zabezpieczonej;

III. zapewnienie renty dożywotniej;

IV. zapewnienie pensji czyli renty płatnej po śmierci osoby oznaczonej;

V. zaopatrzenie starości przez wkładki jednorazowe lub dowolnie powtarzane do wspólnej kasy na dożycie;

VI. kasy wspólnych oszczędności z dożyciem — ustanowione samodzielnie wedle lat tychże trwania.

Zakład „Janusa" liczy **przeszło 30 tysięcy członków** zabezpieczających kapitał **wyż 15tu miljonowy.**

1930 1—1

Podpisana Jeneralna Reprezentacja przyjmuje z opuszczeniem znakomitem bezpośrednio i przez swych Inspektorów, Delegatów i Ajentów na prowincji — wnioski na ubezpieczenia, udziela uprzejmie informacyj i wyjaśnień pożądanych, doręcza prospekta, statuty i sprawozdania.

BIURO jeneralnej Reprezentacji

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej pod liczbą n. 14.

Jeneralna Reprezentacja zakładu „JANUSA"

dla Galicji, W. Ks. Krakowskiego i Bukowiny.

Gabryel Szczeciński.

Najtańsze Żniwiarko-Kosiarki

systemu Kirbeye,

uwieńczone nagrodą w Brambton (w Anglii) i w Hanowerze po cenie loco Lwów 480 złr.

Zamówienia nań przyjmuje **„Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie,"** jak niemniej także i na inne systemy, zwracając zarazem uwagę pp. gospodarzy wiejskich, by zlecenie w jak najkrótszym czasie przesyłali, bowiem te z Ameryki i z Anglii sprowadzane być muszą.

10 3 2—3

Krasicki, Kraiński i Spółka.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.